

PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

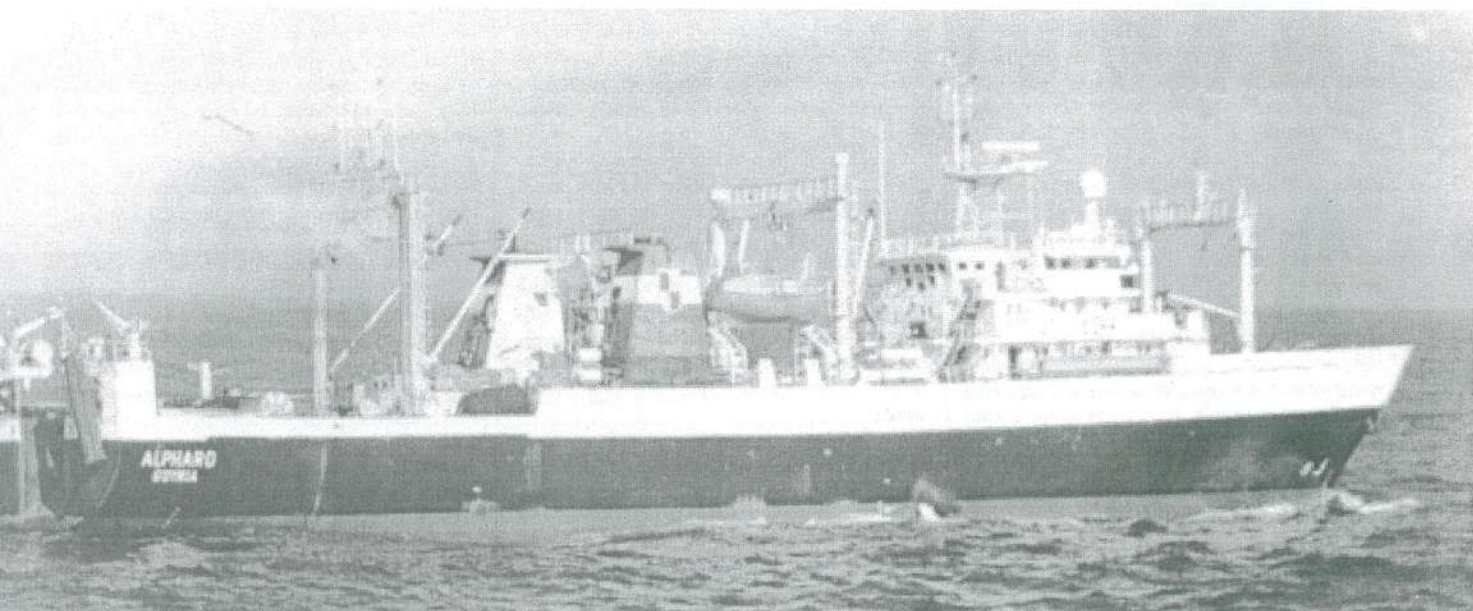
WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



Wydanie publikacji dofinansowane
ze środków Komitetu Badań Naukowych

NUMER 7-8 (122)
LIPIEC-SIERPIEŃ 2001



Przygotowywanie narodowej strategii rybołówstwa

26 czerwca 2001 roku odbyło się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni seminarium poświęcone zagadnieniom przydatnym dla opracowania narodowej strategii rybołówstwa.

Seminarium zorganizowane zostało przez Specjalny Program Przygotowawczy do Funduszy Strukturalnych (SPP), a swoje doświadczenia przekazywali eksperci z Irlandii i Niemiec. Uczestnicy Seminarium zyskali ponadto komplet materiałów, które poniżej omówiono w dużym skrócie.

Przygotowywanie narodowej strategii rybołówstwa

Dokończenie ze s. 1

Jednym z ważnych opracowań wręczonych uczestnikom seminarium było studium przygotowane przez Departament Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zatytułowane: „Rybołówstwo przyszłości – Przygotowywanie strategii dla sektora „Rybołówstwo”. Główne wnioski wypływające z tego opracowania są następujące:

1. Polski przemysł rybny jest silnie uzależniony od globalnego handlu rybami. Ponad 60% masy surowca dla krajowego przetwórstwa pochodzi z importu.

2. Nasza flota bałtycka jest za duża w stosunku do ilości ryb nam przyznawanych. Nadmierne zdolności połowowe floty powoduje presję na zasoby oraz skutkuje niską opłacalnością połowów. Flota bałtycka musi zostać poważnie zredukowana.

3. Produkty rybołówstwa bez względu na to, czy są przeznaczone na eksport, czy na rynek krajowy, winny odpowiadać tym samym standardom rynkowym oraz wymaganiom higieny, zdrowia i sposobu oznakowania, jakie obowiązują w Unii Europejskiej.

4. W procesie akcesyjnym sektor rybołówstwa musi dostosować się do przepisów unijnych w określonych terminach. Polska może uzyskać pomoc na całokształt modernizacji rybołówstwa, zwłaszcza po uzyskaniu członkostwa.

5. Rynek unijny to około 400 milionów konsumentów o dużej sile nabywczej, ukierunkowanej na produkty wysokiej jakości. Eksport do krajów UE, stanowiący niemal 70% całego eksportu może wzrosnąć z około 180 do 300 milionów USD rocznie.

6. Stosowanie do zapowiedzi zawartych w stanowisku negocyjnym, Polska przeniosła Departament Rybołówstwa do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz przygotowała akty prawne, regulujące kontrolę sanitarną oraz inspekcję rybacką.

7. W ciągu roku 2001 i 2002 wejdzie w stadium realizacji nowy fundusz pomocowy SAPARD. Fundusz ten przeznaczony jest na wsparcie finansowe 15 typów działań w rolnictwie, w tym na „poprawę przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych”.

8. Stan liczbowy floty bałtyckiej winien być dopasowany do stanu zasobów ryb w celu ich ochrony oraz zapewnienia efektywności ekonomicznej rybołówstwa.

9. Modernizacja istniejących kutrów i łodzi rybackich oraz zakup nowych w miejsce jednostek wycofywanych z eksploatacji będzie się odbywać z uwzględnieniem rachunku ekonomicznego.

10. Zakładając, że bałtycki śledź oraz szprot zostaną objęte unijnym mechanizmem interwen-

cji rynkowej, powołanie organizacji producenckich pozwoli naszym rybakom skorzystać z odpowiednich funduszy dla osiągnięcia stabilności dostaw i zbytu.

11. Dobrze rozwinięte i wydajne przetwórstwo może stanowić ważną część sektora w aspekcie zatrudnienia pracowników, zapewnienia godziwych dochodów rybakom, rozwoju regionalnego i eksportu.

12. Najwartościowszym kapitałem sektora jest 33 tys. zatrudnionych osób. Należy do tego dodać zatrudnionych w sektorach pokrewnych i współpracujących.

Do powyższego opracowania dołączono bogaty materiał statystyczny, ilustrujący aktualny stan polskiego przemysłu rybnego.

Mark Lochrin – dyrektor Irish Fish Producer's Organisation i Ernst Müller – dyrektor Departamentu w Federalnym Ministerstwie Wyżywienia, Rolnictwa, Lasów i Rybołówstwa podzielił się doświadczeniami dotyczącymi redukcji i modernizacji flot rybackich w Irlandii i Niemczech.

W następnym referacie dr Barbara Pieńkowska z Zakładu Ekonomiki Rybackiej MIR przedstawiła stan aktualnej wiedzy o ekonomice połowów kutrowych na Bałtyku. W konkluzji autorka stwierdziła m. in., że:

– wiedza o ekonomice floty kutrowej jest niepełna,

– zaniżanie rzeczywistej wielkości połowów jest obecnie jedną z większych trudności zarówno przy ocenie zasobów, jak i ekonomice połowów,

– ewidencja wprowadzania poławianych ryb na rynek tzw. pierwszej sprzedaży poprzez publiczną aukcję, czy w jakikolwiek inny sposób, umożliwiłaby ograniczenie tzw. „szarej strefy” w obrocie surowcem rybnym oraz ułatwiło kontrolę przestrzegania przepisów ochronnych,

– wyraźny brak perspektyw poprawy stanu zasobów ryb bałtyckich wymaga dostosowania nakładu połowowego do stanu zasobów,

– konieczny jest dialog między rybakami, ich organizacjami, a administracją rybacką oraz nauką, w celu jak najlepszego przystosowania rybołówstwa do czekających je zmian.

Uczestnikom seminarium przekazano również opracowane pod redakcją prof. dr hab. Jolanty Zieziuli z Akademii Rolniczej w Szczecinie materiały pt.: „Wybrane zagadnienia wspólnej polityki rybackiej w Unii Europejskiej; potrzeby i możliwości adaptacji wspólnej polityki rybołówstwa bałtyckiego”. Do materiałów tych dołączono pełny tekst (razem 41 stron) dokumentu „Wspólna polityka rybacka”. Uczestnicy seminarium otrzymali również przedłożoną przez Komisję Wspólnot Europejskich tzw. Zieloną Księgę w sprawie przyszłości Wspólnej Polityki Rybackiej. opublikowaną w Brukseli 20 marca 2001 r.

Z dużym zainteresowaniem przyjęta została opracowana przez Kierana Kellehera i Marka Lochrina „Analiza możliwości powołania organizacji producentów w Polsce”. Praca ta powstała jako efekt wizyty studialnej w Polsce, odbytej w październiku 2000 roku. Główne zalecenia wynikające z tego opracowania są następujące:

1. Polska powinna dążyć do znalezienia całościowego, kompleksowego sposobu wprowadzenia efektywnego rynku pierwszej sprzedaży w Polsce.

2. Wprowadzenie mechanizmu wspierania rynku jest mało prawdopodobne w przypadku ryb dorszowatych. Biorąc pod uwagę nieprzewidywalność i sezonowe fluktuacje w odniesieniu do rybołówstwa małych ryb pelagicznych konieczne będzie w tym wypadku wprowadzenie mechanizmów wsparcia.

3. W ramach dążenia do objęcia śledzia i szprota bałtyckiego unijnym programem wsparcia rynkowego, Polska powinna zająć jednolite, wspólne uzgodnione stanowisko z innymi państwami bałtyckimi.

4. Jeśli chodzi o gatunki pelagiczne, efektywny rynek oznacza również, że połowy i wyładunki są tak zorganizowane, żeby ich wielkość odpowiadała dziennemu popytowi oraz możliwościom przetwórczym lub zdolnościom dystrybucyjnym infrastruktury polskich portów. Może to oznaczać rotację statków rybackich, ograniczenie połowów do określonych dni tygodnia czy też doraźne zamykanie niektórych akwenów połowowych w celu zapobieżenia odłowu młodych ryb i niewymiarowych osobników, nie nadających się do sprzedaży.

5. Właściwie działający rynek małych gatunków pelagicznych powinien również obejmować szerokie porozumienie branżowe pomiędzy rybnymi a kupcami/przetwórcami. Podstawową jego treścią będzie ustalenie minimalnych cen za uzgodnione wymiary i standardy jakości ryb. Maksymalne dzienne wielkości połowów również powinny być przedmiotem takiego porozumienia, tak aby zabezpieczyć szybki i efektywny obrót rybami, sprawne dostawy do przetwórci i utrzymanie jakości. Tak przetwórcy, jak i rybacy powinni uczestniczyć w działaniach na rzecz polepszenia infrastruktury portów dla właściwej obsługi wyładunku ryb.

6. Zalecane jest uznanie tylko jednej organizacji producentów. Organizacja powinna mieć udział w zarządzaniu kwotami połowowymi.

7. Dla rozwoju polskiego rybołówstwa niezbędne jest istnienie szeregu spełniających różne zadania organizacji związanych z rybołówstwem, działających na rzecz:

– usprawnienia ogólnokrajowego dialogu (komitet doradczy i federacja zrzeszeń z branży rybołówstwa);

– spełnienie normatywnych wymagań regulacji prawnych Unii Europejskiej w zakresie rynku (organizacja producentów lub związek organizacji działających na takich zasadach);

– reprezentowanie podmiotów związanych z branżą (np. zrzeszenia rybaków lub właścicieli przetwórci);

– fizycznego zajmowania się rybą oraz działaniami związanymi ze sprzedażą, w tym gwarancją jakości, aukcjami, zaopatrzeniem w łód, pojemnikami, poprawą urządzeń portowych.

HG

UWAGA:

Z pełnymi tekstami omówionych tu referatów i opracowań można zapoznać się w Biurze Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w Gdyni, ul. Kołłątaja 1.



Jubileusz

Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni

W dniach 21-23 czerwca 2001 roku obchodzony był jubileusz najstarszej placówki badań morza i rybołówstwa – Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Przed 80 laty powołano bowiem do życia protoplastę MIR, czyli Morskie Laboratorium Rybackie w Helu. Po przeniesieniu tegoż laboratorium do Gdyni na przełomie 1938/39 i licznych zmianach organizacyjnych, Morski Instytut Rybacki stał się kontynuatorem zapoczątkowanych tam badań w dziedzinie hydrologii i biologii morza. Instytut był i pozostaje ściśle związany z rybołówstwem morskim, którym zarządzanie opierać się musi na wynikach badań użytkowych.

W okresie największego rozwoju polskiego rybołówstwa, badania gdyńskich naukowców prowadzone były w niemal wszystkich rejonach oceanu światowego, wyprzedzając i towarzysząc ekspansji floty połowowej. Znaczący wkład w rozwój badań żywych zasobów w wielu rejonach, ważnych dla rybołówstwa wniosły ekspedycje naukowe statków badawczych, których armatorem był Instytut. Szeroko znane były wyprawy naukowe statków r. v. „Profesor Siedlecki” i r. v. „Profesor Bogucki”, które m.in. przyczyniły się do uzyskania dużego dorobku naukowego z rejonu Antarktyki.

Centralną imprezą jubileuszowych obchodów było uroczyste posiedzenie Rady Naukowej Instytutu w dniu 21 czerwca. Podczas posiedzenia wręczono odznaczenia państwowe zasłużonym pracownikom Instytutu. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczonych zostali: dr Jan Warzocha – kierownik Zakładu Oceanografii i dr Zygmunt Usydus – pracownik naukowy Zakładu Technologii. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: dr Włodzimierz Grygiel – pracownik naukowy Zakładu Zasobów Rybackich, mgr Stanisław Szostak – pracownik naukowy Zakładu Ekonomiki Rybackiej i pani Teresa Popaszkiewicz – główna księgowa. Brązowym Krzyżem Zasługi odznaczony został dr Dariusz Fey.

Dyrektor Instytutu doc. dr hab. Tomasz Linkowski w imieniu Kapituły wręczył Medal im. Profesora Kazimierza Demela następującym osobom: prof. dr. hab. Ludwikowi Żmudzińskiemu, prof. dr. hab. Idziedu Drzycimskiemu, prof. dr. hab. Krzysztofowi Jażdżewskiemu i prof. dr. hab. Zdzisławowi Sikorskiemu.

Następnym punktem programu była promocja książki prof. dr. Andrzeja Ropelewskiego pt.: „Morski Instytut Rybacki – Ludzie i wydarzenia 1921-2001”. Wprowadzenia dokonał sam autor książki.

Ważnym punktem tego posiedzenia były wystąpienia gości. Przedstawiciel wojewody gdańskiego przekazał na ręce dyrektora Instytutu akt nadania Morskiemu Instytutowi Rybackiemu nagrody „Sint sua praemia laudi”, jako wyraz najwyższego uznania za wielki dorobek naukowy Instytutu w minionym 80-leciu. Wygłoszonych zostało lub odczytanych kilkanaście adresów okolicznościowych i telegramów od szeregu instytucji i osób prywatnych. Życzenia i gratulacje złożyli również przybyli na uroczystość dyrektorzy kilku pokrewnych instytutów naukowych z państw bałtyckich, a także przewodniczący grupy naukowców z USA prof. dr h. c. Kenneth Sherman, współpracujący z MIR już od ponad 30 lat. Odczytano także specjalne telegramy okolicznościowe od sekretarza generalnego Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze Pana Davida de Griffitha oraz przyjaciół i współpracowników MIR z różnych krajów. Szczególnie ciepło przyjęte zostało wystąpienie byłego dyrektora Instytutu, a obecnie dyrektora w Departamencie FAO w Rzymie dr. Zbigniewa Karnickiego.

W części artystycznej imprezy wystąpił znany na Wybrzeżu zespół muzyczny „Ad te, Domine” z repertuarem muzyki dawnej.

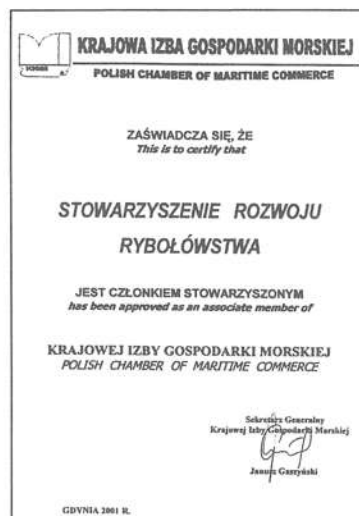
W dniach 22-23 czerwca odbyło się międzynarodowe sympozjum naukowe pt. „Variability of the Baltic Sea marine environment and living resources: the response to climate change and anthropogenic pressure”. W sympozjum uczestniczyło 80 przedstawicieli wszystkich zainteresowanych instytutów badań morskich państw bałtyckich, w tym oczywiście także wszystkich polskich placówek badawczych, zajmujących się badaniami morskimi. Na sympozjum przybyła również kilkusobowa delegacja specjalistów z USA, na czele z prof. dr. Kennethem Shermanem, który był autorem jednego z głównych referatów zatytułowanym: „Toward Recovery of Global Biomass Yields: A Large Marine Ecosystem Perspective”.

HG

Chcielibyśmy poinformować czytelników „Wiadomości Rybackich” o przystąpieniu Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa do Krajowej Izby Gospodarki Morskiej w charakterze członka stowarzyszonego.

Mamy nadzieję, że razem łatwiej nam będzie zabiegać o przywrócenie gospodarce morskiej, której sektor rybołówstwa jest integralną częścią, właściwej rangi, stosownie do szans, jakie daje nadmorskie położenie naszego kraju i stworzony w związku z tym potencjał, tak nierozważnie marnotrawiony.

Zarząd SRR



FLOTA RYBACKA I POŁOWY POLSKI W 2000 R.

Flota rybacka

Na koniec 2000 r. polska łowcza flota rybacka składała się z 441 jednostek (bez łodzi) o łącznym tonażu 117,5 tys. RT i mocy silników 169,9 tys. kW. Tworzyły ją:

- 24 trawlerzy – przetwórnice o łącznej pojemności brutto 84,5 tys. RT i mocy silników 75,2 tys. kW,

- 417 kutrów różnych typów i klas długości o łącznej pojemności brutto 33,0 tys. RT i mocy silników 94,7 tys. kW.

Flota dalekomorska zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 7 jednostek liczących 23-26 lat. W maju sprzedany został do Singapuru trawler B-419 „Sirius”, a w czerwcu do Korei trawler tego samego typu „Gemini”. Oba statki należały do PPDiH „Dalmor”. We wrześniu PPDiUR „Gryf” sprzedał definitywnie do Korei 3 trawlerzy B-418 „Bogar”, „Rekin” i „Hajduk”, które wcześniej przekazane były w tzw. bare-boat charter firmie rosyjskiej w Magadan. Jednakże firma okazała się niewypłacalna i statki zostały stamtąd wycofane. W listopadzie natomiast „Dalmor” sprzedał dla kontrahenta z Wysp Bahama trawler B-414 „Regulus”, a „Gryf” do Panamy trawler B-418 „Amarel”.

Ponadto w czerwcu „Dalmor” przekazał w charter do Nowej Zelandii trawler B-671 „Atria”, który tym samym powiększył flotę tego przedsiębiorstwa eksploatowaną na tych wodach do 3 statków (od kilku lat znajdują się tu już 2 trawlerzy B-408 „Altair” i „Dalmor II”). Statki te są jednak przeflagowane na banderę maltańską i zarządzane przez armatora zagranicznego. Z kolei w październiku wycofany został z Nowej Zelandii czarterowany przez tamtejszą spółkę trawler B-407 „Aquila” z „Gryfa”, gdyż umowa o charter nie została przedłużona. Poza tym przez cały rok w tzw. bare-boat charterze eksploatowany był przez drugą firmę rosyjską w Magadan trawler B-417 „Otol”, przekazany przez PPDiUR „Odra” jeszcze w sierpniu 1999 r. Statek ten – podobnie jak wspomniane statki w Nowej Zelandii – poławia na rzecz obcego armatora, choć formalnie jest nadal własnością polskiego przedsiębiorstwa.

W rezultacie powyższych działań na dzień 31 grudnia 2000 r. polscy armatorzy posiadali 24 trawlerzy, z których 4 były użytkowane i zarządzane przez obcych armatorów, poławiając na rzecz innych państw. Średni wiek tej floty na koniec roku wynosił 17,5 lat. Najmłodszy trawler B-672 „Sagran” liczył 7 lat, a 11 statków (45,8% stanu floty) miało już ponad 20 lat.

Stan floty kutrowej ustalono na podstawie rejestrów prowadzonych przez Okręgowe Inspektoraty Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, Słupsku i Szczecinie. Na koniec 2000 r. w rybołówstwie polskim eksploatowano 417 kutrów, o 5 jednostek mniej niż w roku poprzednim. Mimo spadku ilościowego wzrosła jednak łączna pojemność brutto i moc zainstalowanych silników we flocie kutrowej, co jest wynikiem zmian tych parametrów na wielu kutrach w następstwie ich przebudowy lub modernizacji.

Flota kutrowa jest obecnie niemal w całości eksploatowana przez armatorów prywatnych. Z przedsiębiorstw publicznych własną działalność połowową na Bałtyku w 2000 r. prowadziło tylko PPDiUR „Szkuner”, eksploatując 6 kutrów rufowych B-403/410 i B-280. Oprócz nich własnością „Szkunera” na koniec 2000 r. było jeszcze 9 kutrów rufowych B-403/410 i 3 kutry burtowe B-25s, ale jednostki te były użytkowane na zasadzie leasingu przez rybaków prywatnych.

Średni wiek całej floty kutrowej na koniec roku wynosił 32,7 lat. Flota eksploatowana w sektorze prywatnym liczyła średnio 33 lata, a w „Szkunerze” 15 lat. Flota ta jest więc ogólnie bardzo stara, choć wiek nie przesądza jeszcze o złym stanie technicznym kutrów. Wiele zaawansowanych wiekowo jednostek poddanych zostało całkowitej modernizacji i są obecnie wyposażone w nowe silniki oraz nowoczesne urządzenia nawigacyjne i połowowe. Kutrów starszych niż 20 lat było aż 364 (87,3 % stanu floty). Ponad połowę ogólnej liczby kutrów (58,5 %) pływało dłużej niż 30 lat, a 115 jednostek (27,6 %) ponad 40 lat. Najliczniejsza grupa jednostek rybackich – kutry 16-18 m, miały w 2000 r. średnio 41,1 lat. Tylko 12 kutrów (2,9 % ich ogólnej liczby) zaliczało się do jednostek względnie młodych, gdyż nie przekroczyły one jeszcze wieku 10 lat. Najmłodszą grupą jednostek we flocie bałtyckiej były kutry B-280, których średni wiek w 2000 r. sięgał 9,8 lat.

Stan floty łodziowej – podobnie jak kutrowej – ustalono również na podstawie rejestrów 3 Okręgowych Inspektoratów Rybołówstwa Morskiego. Na koniec 2000 r. składała się ona z 974 łodzi motorowych i wiosłowych. W stosunku do roku poprzedniego stan tej floty zmniejszył się o 63 jednostki. W oparciu o dane wspomnianych rejestrów uaktualniono także łączną moc silników zainstalowanych na łodziach. Okazała się ona wyższa niż rok wcześniej mimo redukcji stanu ilościowego.

Połowy (tabele 1-3)

W 2000 r. polskie połowy morskie wyniosły 200,1 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało spadek o 21,7 tys. ton, czyli o 9,8 %. Przyczynił się do tego dalszy, znaczny spadek połowów dalekomorskich, które zmniejszyły się o 34,7 tys. t (37,0%). Na Bałtyku połowy wzrosły o 13,0 tys. ton (10,1%).

O spadku połowów dalekomorskich zdecydowało ich dalsze bardzo duże zmniejszenie na północno-zachodnim Pacyfiku, w strefie rosyjskiej. Połowy mintajów w tym rejonie wyniosły zaledwie 33,2 tys. ton wobec 65,5 tys. ton rok wcześniej. Redukcja połowów osiągała zatem 50,7 %. Duży spadek połowów nastąpił także na południowo-zachodnim Atlantyku, gdzie złowiono o 4,2 tys. ton kalmarów mniej niż przed rokiem. O 1,0 tys. ton zmniejszyły się też połowy na północno-wschodnim Atlantyku. Wzrost połowów w stosunku do roku poprzedniego w granicach 0,8-1,0 tys. ton odnotowano natomiast na północno-zachodnim Atlantyku (krewetki) i Atlantyku antarktycznym (kryle), a także na północno-wschodnim Pacyfiku, gdzie w ostatnich latach nie prowadzono połowów własnych, a jedynie skup morskczuków od rybaków kanadyjskich.

O wzroście połowów bałtyckich zdecydowały przede wszystkim wyższe o 12,6 tys. ton (17,6%) niż rok wcześniej połowy szprotów. Wzrosły także po raz pierwszy od 1993 r. połowy śledzi o 5,3 tys. ton (27,6%). Połowy innych gatunków bądź utrzymały się na podobnym poziomie jak rok wcześniej, bądź spadły, w tym dorszy o 4,5 tys. ton (16,9%). Zaznaczyć jednak trzeba, że mówimy tu o oficjalnych statystykach dotyczących połowów dorszy, które były równe wielkości przyznanego Polsce przez MKRMB limitu połowowego na 2000 rok. Wiadomo jednak, że w przypadku tego gatunku (a także łososi) mamy w polskim rybołówstwie od lat do czynienia z szarą strefą, czyli nie wykazywaniem przez rybaków rzeczywistej

wielkości połowów tych ryb. Jest to zjawisko powszechne i występuje na dużą skalę, ale trudno jest bliżej określić jaka część połowów dorszy i łososi nie została ujawniona.

Połowy na Bałtyku i zalewach stanowiły w 2000 r. 70,5% ogólnych połowów (rok wcześniej 57,7%). Reszta przypadała na łowiiska dalekomorskie, wśród których głównym rejonem pozostawał ciągle północno-zachodni Pacyfik, ale z coraz niższym udziałem 16,6% połowów ogółem (rok wcześniej 29,5%). Kolejny co do ska-

Tabela 1. Połowy i skup ryb w latach 1999-2000 (tys. t).

Źródło pochodzenia surowca	1999	2000	Wskaźnik 2000/1999
Połowy	221,8	200,1	0,90
dalekomorskie	93,7	59,0	0,63
– sektor publiczny	90,4	55,2	0,61
– sektor prywatny	3,3	3,8	1,15
kutry polskie	0,9	0,8	0,89
czartery obce	2,4	3,0	1,25
bałtyckie	128,1	141,1	1,10
– sektor publiczny	13,5	12,4	0,92
– sektor prywatny	114,6	128,7	1,12
Skup na łowiiskach dalekomorskich	13,0	20,4	1,57
Razem połowy i skup	234,8	220,5	0,94
statki polskie	232,4	217,5	0,94
czartery obce	2,4	3,0	1,25

Tabela 2. Połowy dalekomorskie i ich struktura według rejonów połowowych i gatunków ryb w latach 1999-2000.

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1999	2000	1999	2000
Rejony połowowe				
Północno-wschodni Atlantyk	2.961 ^{ai}	2.023 ^{bi}	3,1	3,4
Północno-zachodni Atlantyk	894 ^{ci}	1.732 ^{ci}	1,0	2,9
Południowo-zachodni Atlantyk	5.224	970	5,6	1,7
Atlantyk antarktyczny	19.167	20.049	20,4	34,0
Północno-wschodni Pacyfik	–	998	–	1,7
Północno-zachodni Pacyfik	65.508	33.217	69,9	56,3
Gatunki ryb i inne organizmy morskie				
Dorsze	1.476	1.220	1,6	2,1
Czarniaki	862	747	0,9	1,3
Mintaje	65.508	33.192	69,9	56,3
Buławiki	559	–	0,6	–
Morszczuki	35	997	–	1,6
Kalmary	4.875	995	5,2	1,7
Krewetki	894	1.732	1,0	2,9
Kryle	19.167	20.049	20,4	34,0
Inne morskie	378	77	0,4	0,1
Ogółem połowy dalekomorskie	93.754	58.989	100,0	100,0

- ^{ai} W tym 2.415 ton złowione przez sektor prywatny na M. Północnym i Wodach Spitsbergenu w strefie norweskiej;
^{bi} W całości złowione przez sektor prywatny w strefie norweskiej;
^{ci} Połowy zrealizowane przez sektor prywatny na łowiiskach Nowej Fundlandii w wodach międzynarodowych.

Tabela 3. Połowy bałtyckie i ich struktura według rejonów połowowych i gatunków ryb w latach 1999-2000

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1999	2000	1999	2000
Rejony połowowe				
Rejon 24 zachodniego wybrzeża	10.377	10.577	8,1	7,5
Rejon 25 środkowego wybrzeża	63.083	73.462	49,2	52,0
Rejon 26 wschodniego wybrzeża	54.635	57.112	42,7	40,5
Gatunki ryb				
Dorsze	26.580	22.120	20,7	15,7
Śledzie	19.229	24.516	15,0	17,4
Szprotki	71.705	84.324	56,0	59,7
Łososie	118	125	0,1	0,1
Płastugi	5.787	5.601	4,5	4,0
Trocie	385	579	0,3	0,4
Węgorze	226	172	0,2	0,1
Ryby zalewowe	3.992	3.671	3,1	2,6
Inne morskie	73	43	0,1	–
Ogółem połowy bałtyckie	128.095	141.151	100,0	100,0

li połowów rejon, jakim od 1995 r. jest Atlantyk antarktyczny, dostarczył w 2000 r. 10,0% połowów ogółem (w poprzednim roku 8,6%).

W rybołówstwie dalekomorskim – obok 3 dużych przedsiębiorstw publicznych – od kilku lat na niewielką skalę działa też sektor prywatny, czyli właściciele kutrów i małe polskie firmy czarterujące czasowo obce jednostki. W 2000 r. połowy tego sektora wyniosły 3,8 tys. ton surowca (w tym 1,7 tys. ton krewetek), co stanowiło 6,4% ogólnych połowów dalekomorskich (przed rokiem 3,5%). Na Bałtyku z kolei dominuje sektor prywatny, a na niedużą skalę uczestniczy jeszcze przedsiębiorstwo sektora publicznego „Szkuner”. W 2000 r. kutry tego armatora złowiły 12,4 tys. ton ryb, czyli 8,8% ogólnych połowów bałtyckich. Rok wcześniej udział ten sięgał 10,5%.

Wśród poławianych przez polskie rybołówstwo ryb i innych organizmów morskich największy udział miały w 2000 r. szprotki (42,1%), wyprzedzając mintaje (16,6%). Kolejne miejsca zajmowały śledzie (12,2%), dorsze (11,6%) i kryle (10,0%). Łącznie wymienione gatunki stanowiły 92,5% połowów morskich ogółem.

Po rocznej przerwie wznowiony został w 2000 r. skup na morzu morszcuków od rybaków kanadyjskich na północno-wschodnim Pacyfiku, jednakże jego skala osiągnęła 15,6 tys. ton, co stanowiło tylko 39,0 % wielkości sprzed 2 lat. Kontynuowano także skup mintajów od rosyjskich kołchozów rybackich na północno-zachodnim Pacyfiku, ale w stosunku do roku poprzedniego nastąpił tu duży regres, gdyż ilość pozyskanego surowca wyniosła zaledwie 4,8 tys. ton. W ogólnym bilansie skup ryb w 2000 r. był większy o 7,4 tys. ton niż rok wcześniej, co tylko w niewielkim stopniu zmniejszyło straty poniesione w rybołówstwie dalekomorskim w połowach własnych.

W sumie polskie połowy i skup ryb na morzu przyniosły w 2000 roku 220,5 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało spadek o 14,3 tys. ton, czyli o 6,1%. W samym tylko rybołówstwie dalekomorskim spadek ten wynosił 27,3 tys. ton (25,6%).

Stanisław Szostak

Północny Pacyfik odegrał ważną rolę w polskim rybołówstwie dalekomorskim. W okresie największego rozkwitu połowy w tym obszarze wynosiły około 335 tys. t, tj prawie 70% polskich połowów dalekomorskich i około 55% całkowitych połowów polskich. Jednocześnie był to okres intensywnych badań nad zasobami tego akwenu prowadzonych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni.

Polskie statki rybackie i ekipy naukowe rozpoczęły prace w tym rejonie w roku 1973. Szczyt aktywności połowowej i badawczej przypadł na drugą połowę lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte, natomiast ostatnie dziesięciolecie charakteryzowało się stopniowym zanikaniem tej działalności. Owocem przeprowadzonych badań naukowych było m. in. uzyskanie dwóch doktoratów oraz szereg prac naukowych i opracowań dla potrzeb polskich przedsiębiorstw i administracji rybackiej.

Eksploatacja tak odległych łowisk spowodowana była przede wszystkim ograniczaniem akwenów połowowych dla dynamicznie rozwijającej się polskiej floty rybackiej. W okresie powojennym polskie rybołówstwo ograniczało się przede wszystkim do Morza Bałtyckiego i Morza Północnego, a podstawowymi gatunkami ryb były śledzie, szprotki, dorsze, płastugi oraz w mniejszym stopniu makrele. Wprowadzanie do eksploatacji w latach sześćdziesiątych większych statków przetwórczych o większym zasięgu pływania i większych możliwościach przerobowych, niż dotychczas sto-

Rybołówstwo na północnym Pacyfiku

sowane na Bałtyku i Morzu Północnym kutry i statki burtowe, umożliwiło rozszerzenie akwenu połowów na rejony Labradoru, Georges Bank i łowiska afrykańskie. Kurczenie się obszarów połowowych z powodu rozszerzania do 200 Mm stref ekonomicznych wprowadzanych przez państwa nadbrzeżne wymusiło na polskich armatorach poszukiwanie nowych łowisk na innych morzach i oceanach.

W latach siedemdziesiątych biała-czerwona bandera pojawiła się na wszystkich oceanach od Antarktydy po Alaskę i Morze Beringa. Na polskim rynku pojawiły się egzotyczne dla polskiego konsumenta ryby antarktyczne i pacyficzne a także kryl – mały skorupiak stanowiący podstawowy składnik diety wielorybów.

Eksploatacji zasobów rybackich towarzyszyły badania prowadzone przez pracowników naukowych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Uczestniczyli oni w rejsach na statkach przemysłowych oraz również w wyprawach badawczych na statkach naukowych.

W polskim rybołówstwie i równoległe z nim prowadzonych badaniach naukowych na północnym Pacyfiku wyróżnić należy dwa okresy: okres rybołówstwa morsz-

czukowego prowadzonego wzdłuż Wybrzeży USA i Kanady od Kalifornii po Vancouver i okres rybołówstwa mintajowego prowadzonego na Morzu Beringa i Morzu Ochockim.

Kalifornia, Oregon, Waszyngton, Vancouver

Polskie statki rybackie pojawiły się na północnym Pacyfiku w roku 1974, a poławiały morszczuki u wybrzeży USA. Wysłanie statków przemysłowych poprzedzone zostało zwiadem rybackim przeprowadzonym w 1973 roku na statku „Humbak” pod dowództwem kapitana Jana Gintera pod kierownictwem naukowym mgr inż. Władysława Borowskiego. Od sierpnia do listopada zbadano wody przybrzeżne od Gwatemali do Zatoki Alaski i Morze Beringa. Zlokalizowano koncentracje przemysłowe nieznanych dla polskich rybaków ryb takich jak morszczuki, mintaje, terpuży, karmazyny i wiele innych gatunków o mniejszym znaczeniu. Wyniki tych prac ułatwiły w znacznym stopniu eksploatację rybaków. Polskie statki rybackie, które w roku 1974 odłowiły w rejonie wybrzeży amerykańskich 44,7 tys. t ryb, przeważyły morszczuków. Pojawienie się polskich statków rybackich u wybrzeży pacyficznych USA wywołało zaniepokojenie miejscowych rybaków a ich protesty zmierzające do wyrzucenia obcych flot z wód amerykańskich, doprowadziły do podpisania w roku 1976 bilateralnych umów między rządami USA i Polski oraz Kanady i Polski regulujących polskie połowy w wodach tych państw. Zgodnie z tymi umowami wielkość połowów została ograniczona określonymi kwotami, a Polska zobowiązała się do prowadzenia badań biologiczno-rybackich. W Morskim Instytucie Rybackim powołano Pracownię Północno-Wschodniego Pacyfiku i w sierpniu

1976 roku doszło do spotkania polskiej ekipy naukowej w składzie dr Czesław Żukowski, mgr. Jerzy Barthelke mgr inż. Jerzy Romer i autor niniejszego artykułu z delegacją USA w składzie dr Pruter z Departamentu Rybołówstwa USA, dr Alverson dyrektor i dr Thomas Dark obaj z Northwest and Alaska Fisheries Center z Seattle. Spotkanie odbyło się na pokładzie polskiego statku „Andromeda” dowodzonego przez kapitana Artura Hołdę. Na spotkaniu określono zakres współpracy w dziedzinie badań naukowych u pacyficznych wybrzeży USA.

W 1977 roku po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa polski statek naukowo-badawczy r/v „Profesor Siedlecki” pod dowództwem kapitana Mirona Babiaka wraz z polską ekipą naukową gościł w Seattle. Celem wizyty było uczestniczenie we wspólnych amerykańsko-polskich badaniach zasobów rybackich. Nowoczesne laboratoria i wielofunkcyjność statku umożliwiły wykonanie badań hydrologicznych, ichtiologicznych oraz oszacowania zasobów metodami hydroakustycznymi na obszarze od Kalifornii do Zatoki Alaski. W badaniach uczestniczyli naukowcy polscy i amerykańscy a także kanadyjscy. Określono skład ilościowy i gatunkowy ichtiofauny oraz dokonano biologicznej charakterystyki ważniejszych gatunków ryb użytkowych. W rejonie Zatoki Alaski zbadano 62 a w rejonie od Kalifornii do Vancouver 75 gatunki ryb. Po raz pierwszy na tak wielką skalę przeprowadzono badania hydroakustyczne tego rejonu określając całkowitą biomasa ryb. Przeprowadzono badania fizykochemiczne i określono dynamikę wód, rejony upwellingu oraz rozmieszczenie i skład ichtioplanktonu tego akwenu. Badania technologiczne umożliwiły określenie wydajności produkcyjnej gatunków przemysłowych oraz metod ich zabezpieczenia. Przeprowadzono badania mikrobiologiczne i parazytologiczne morszczuków i mintajów. Określając stopień zapasowania tych ryb nicianiami, tasiemcami oraz pierwotniakami.

Były to pierwsze na tak wielką skalę międzynarodowe badania rybackie w tym rejonie.

Coroczne badania prowadzone przez pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego na pokładach polskich statków rybackich pozwoliły na bieżąco śledzić zmiany w

Rejony badań naukowych prowadzonych przez pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego w latach 1973-1999



wielkości połowów tych ryb. Jest to zjawisko powszechne i występuje na dużą skalę, ale trudno jest bliżej określić jaka część połowów dorszy i łososi nie została ujawniona.

Połowy na Bałtyku i zalewach stanowiły w 2000 r. 70,5% ogólnych połowów (rok wcześniej 57,7%). Reszta przypadała na łowiska dalekomorskie, wśród których głównym rejonem pozostawał ciągle północno-zachodni Pacyfik, ale z coraz niższym udziałem 16,6% połowów ogółem (rok wcześniej 29,5%). Kolejny co do ska-

Tabela 1. Połowy i skup ryb w latach 1999-2000 (tys. t).

Źródło pochodzenia surowca	1999	2000	Wskaźnik 2000/1999
Połowy	221,8	200,1	0,90
dalekomorskie	93,7	59,0	0,63
– sektor publiczny	90,4	55,2	0,61
– sektor prywatny	3,3	3,8	1,15
kutry polskie	0,9	0,8	0,89
czartery obce	2,4	3,0	1,25
bałtyckie	128,1	141,1	1,10
– sektor publiczny	13,5	12,4	0,92
– sektor prywatny	114,6	128,7	1,12
Skup na łowiskach dalekomorskich	13,0	20,4	1,57
Razem połowy i skup	234,8	220,5	0,94
statki polskie	232,4	217,5	0,94
czartery obce	2,4	3,0	1,25

Tabela 2. Połowy dalekomorskie i ich struktura według rejonów połowowych i gatunków ryb w latach 1999-2000.

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1999	2000	1999	2000
Rejony połowowe				
Północno-wschodni Atlantyk	2.961 ^{ai}	2.023 ^{bi}	3,1	3,4
Północno-zachodni Atlantyk	894 ^{ci}	1.732 ^{ci}	1,0	2,9
Południowo-zachodni Atlantyk	5.224	970	5,6	1,7
Atlantyk antarktyczny	19.167	20.049	20,4	34,0
Północno-wschodni Pacyfik	–	998	–	1,7
Północno-zachodni Pacyfik	65.508	33.217	69,9	56,3
Gatunki ryb i inne organizmy morskie				
Dorsze	1.476	1.220	1,6	2,1
Czarniaki	862	747	0,9	1,3
Mintaje	65.508	33.192	69,9	56,3
Buławiki	559	–	0,6	–
Morszczuki	35	997	–	1,6
Kalmari	4.875	995	5,2	1,7
Krewetki	894	1.732	1,0	2,9
Kryle	19.167	20.049	20,4	34,0
Inne morskie	378	77	0,4	0,1
Ogółem połowy dalekomorskie	93.754	58.989	100,0	100,0

- ^{ai} W tym 2.415 ton złowione przez sektor prywatny na M. Północnym i Wodach Spitsbergenu w strefie norweskiej;
^{bi} W całości złowione przez sektor prywatny w strefie norweskiej;
^{ci} Połowy zrealizowane przez sektor prywatny na łowiskach Nowej Fundlandii w wodach międzynarodowych.

Tabela 3. Połowy bałtyckie i ich struktura według rejonów połowowych i gatunków ryb w latach 1999-2000

Wyszczególnienie	Połowy [t]		Struktura [%]	
	1999	2000	1999	2000
Rejony połowowe				
Rejon 24 zachodniego wybrzeża	10.377	10.577	8,1	7,5
Rejon 25 środkowego wybrzeża	63.083	73.462	49,2	52,0
Rejon 26 wschodniego wybrzeża	54.635	57.112	42,7	40,5
Gatunki ryb				
Dorsze	26.580	22.120	20,7	15,7
Śledzie	19.229	24.516	15,0	17,4
Szproty	71.705	84.324	56,0	59,7
Łososie	118	125	0,1	0,1
Płastugi	5.787	5.601	4,5	4,0
Trocie	385	579	0,3	0,4
Węgorze	226	172	0,2	0,1
Ryby zalewowe	3.992	3.671	3,1	2,6
Inne morskie	73	43	0,1	–
Ogółem połowy bałtyckie	128.095	141.151	100,0	100,0

li połowów rejon, jakim od 1995 r. jest Atlantyk antarktyczny, dostarczył w 2000 r. 10,0% połowów ogółem (w poprzednim roku 8,6%).

W rybołówstwie dalekomorskim – obok 3 dużych przedsiębiorstw publicznych – od kilku lat na niewielką skalę działa też sektor prywatny, czyli właściciele kutrów i małe polskie firmy czarterujące czasowo obce jednostki. W 2000 r. połowy tego sektora wyniosły 3,8 tys. ton surowca (w tym 1,7 tys. ton krewetek), co stanowiło 6,4% ogólnych połowów dalekomorskich (przed rokiem 3,5%). Na Bałtyku z kolei dominuje sektor prywatny, a na niedużą skalę uczestniczy jeszcze przedsiębiorstwo sektora publicznego „Szkuner”. W 2000 r. kutry tego armatora złowiły 12,4 tys. ton ryb, czyli 8,8% ogólnych połowów bałtyckich. Rok wcześniej udział ten sięgał 10,5%.

Wśród poławianych przez polskie rybołówstwo ryb i innych organizmów morskich największy udział miały w 2000 r. szproty (42,1%), wyprzedzając mintaje (16,6%). Kolejne miejsca zajmowały śledzie (12,2%), dorsze (11,6%) i kryle (10,0%). Łącznie wymienione gatunki stanowiły 92,5% połowów morskich ogółem.

Po rocznej przerwie wznowiony został w 2000 r. skup na morzu morszczuków od rybaków kanadyjskich na północno-wschodnim Pacyfiku, jednakże jego skala osiągnęła 15,6 tys. ton, co stanowiło tylko 39,0 % wielkości sprzed 2 lat. Kontynuowano także skup mintajów od rosyjskich kołchozów rybackich na północno-zachodnim Pacyfiku, ale w stosunku do roku poprzedniego nastąpił tu duży regres, gdyż ilość pozyskanego surowca wyniosła zaledwie 4,8 tys. ton. W ogólnym bilansie skup ryb w 2000 r. był większy o 7,4 tys. ton niż rok wcześniej, co tylko w niewielkim stopniu zmniejszyło straty poniesione w rybołówstwie dalekomorskim w połowach własnych.

W sumie polskie połowy i skup ryb na morzu przyniosły w 2000 roku 220,5 tys. ton, co w porównaniu z rokiem poprzednim oznaczało spadek o 14,3 tys. ton, czyli o 6,1%. W samym tylko rybołówstwie dalekomorskim spadek ten wynosił 27,3 tys. ton (25,6%).

Stanisław Szostak

Północny Pacyfik odegrał ważną rolę w polskim rybołówstwie dalekomorskim. W okresie największego rozkwitu połowy w tym obszarze wynosiły około 335 tys. t, tj prawie 70% polskich połowów dalekomorskich i około 55% całkowitych połowów polskich. Jednocześnie był to okres intensywnych badań nad zasobami tego akwenu prowadzonych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni.

Polskie statki rybackie i ekipy naukowe rozpoczęły prace w tym rejonie w roku 1973. Szczyt aktywności połowowej i badawczej przypadł na drugą połowę lat siedemdziesiątych i lata osiemdziesiąte, natomiast ostatnie dziesięciolecie charakteryzowało się stopniowym zanikaniem tej działalności. Owoce przeprowadzonych badań naukowych było m. in. uzyskanie dwóch doktoratów oraz szereg prac naukowych i opracowań dla potrzeb polskich przedsiębiorstw i administracji rybackiej.

Eksploatacja tak odległych łowisk spowodowana była przede wszystkim ograniczaniem akwenów połowowych dla dynamicznie rozwijającej się polskiej floty rybackiej. W okresie powojennym polskie rybołówstwo ograniczało się przede wszystkim do Morza Bałtyckiego i Morza Północnego, a podstawowymi gatunkami ryb były śledzie, szprot, dorsz, płastugi oraz w mniejszym stopniu makrele. Wprowadzanie do eksploatacji w latach sześćdziesiątych większych statków przetwórczych o większym zasięgu pływania i większych możliwościach przerobowych, niż dotychczas sto-

Rybołówstwo na północnym Pacyfiku

sowane na Bałtyku i Morzu Północnym kutry i statki burtowe, umożliwiło rozszerzenie akwenu połowów na rejony Labradoru, Georges Bank i łowiska afrykańskie. Kurczenie się obszarów połowowych z powodu rozszerzania do 200 Mm stref ekonomicznych wprowadzanych przez państwa nadbrzeżne wymusiło na polskich armatorach poszukiwanie nowych łowisk na innych morzach i oceanach.

W latach siedemdziesiątych białą-czerwoną banderą pojawiła się na wszystkich oceanach od Antarktydy po Alaskę i Morze Beringa. Na polskim rynku pojawiły się egzotyczne dla polskiego konsumenta ryby antarktyczne i pacyficzne a także kryl – mały skorupiak stanowiący podstawowy składnik diety wielorybów.

Eksploatacji zasobów rybackich towarzyszyły badania prowadzone przez pracowników naukowych Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Uczestniczyli oni w rejsach na statkach przemysłowych oraz również w wyprawach badawczych na statkach naukowych.

W polskim rybołówstwie i równoległe z nim prowadzonych badaniach naukowych na północnym Pacyfiku wyróżnić należy dwa okresy: okres rybołówstwa morsk-

czukowego prowadzonego wzdłuż Wybrzeży USA i Kanady od Kalifornii po Vancouver i okres rybołówstwa mintajowego prowadzonego na Morzu Beringa i Morzu Ochockim.

Kalifornia, Oregon, Waszyngton, Vancouver

Polskie statki rybackie pojawiły się na północnym Pacyfiku w roku 1974, a poławiały morskczuki u wybrzeży USA. Wysłanie statków przemysłowych poprzedzone zostało zwiadem rybackim przeprowadzonym w 1973 roku na statku „Humbak” pod dowództwem kapitana Jana Gintera pod kierownictwem naukowym mgr inż. Władysława Borowskiego. Od sierpnia do listopada zbadano wody przybrzeżne od Gwatemali do Zatoki Alaska i Morze Beringa. Zlokalizowano koncentracje przemysłowe nieznanych dla polskich rybaków ryb takich jak morskczuki, mintaje, terpuigi, karmazyny i wiele innych gatunków o mniejszym znaczeniu. Wyniki tych prac ułatwiły w znacznym stopniu eksploatację rybaką. Polskie statki rybackie, które w roku 1974 odłowiły w rejonie wybrzeży amerykańskich 44,7 tys. t ryb, przełamały morskczuków. Pojawienie się polskich statków rybackich u wybrzeży pacyficznych USA wywołało zaniepokojenie miejscowych rybaków a ich protesty zmierzające do wyrzucenia obcych flot z wód amerykańskich, doprowadziły do podpisania w roku 1976 bilateralnych umów między rządami USA i Polski oraz Kanady i Polski regulujących polskie połowy w wodach tych państw. Zgodnie z tymi umowami wielkość połowów została ograniczona określonymi kwotami, a Polska zobowiązała się do prowadzenia badań biologiczno-rybackich. W Morskim Instytucie Rybackim powołano Pracownię Północno-Wschodniego Pacyfiku i w sierpniu

1976 roku doszło do spotkania polskiej ekipy naukowej w składzie dr Czesław Żukowski, mgr. Jerzy Barthelke mgr inż. Jerzy Romer i autor niniejszego artykułu z delegacją USA w składzie dr Pruter z Departamentu Rybołówstwa USA, dr Alverson dyrektor i dr Thomas Dark obaj z Northwest and Alaska Fisheries Center z Seattle. Spotkanie odbyło się na pokładzie polskiego statku „Andromeda” dowodzonego przez kapitana Artura Hołdę. Na spotkaniu określono zakres współpracy w dziedzinie badań naukowych u pacyficznych wybrzeży USA.

W 1977 roku po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa polski statek naukowo-badawczy t/v „Profesor Siedlecki” pod dowództwem kapitana Mirona Babiaka wraz z polską ekipą naukową gościł w Seattle. Celem wizyty było uczestniczenie we wspólnych amerykańsko-polskich badaniach zasobów rybackich. Nowoczesne laboratorium i wielofunkcyjność statku umożliwiły wykonanie badań hydrologicznych, ichtiologicznych oraz oszacowania zasobów metodami hydroakustycznymi na obszarze od Kalifornii do Zatoki Alaska. W badaniach uczestniczyli naukowcy polscy i amerykańscy a także kanadyjscy. Określono skład ilościowy i gatunkowy ichtiofauny oraz dokonano biologicznej charakterystyki ważniejszych gatunków ryb użytkowych. W rejonie Zatoki Alaska zbadano 62 a w rejonie od Kalifornii do Vancouver 75 gatunki ryb. Po raz pierwszy na tak wielką skalę przeprowadzono badania hydroakustyczne tego rejonu określając całkowitą biomasę ryb. Przeprowadzono badania fizykochemiczne i określono dynamikę wód, rejony upwellingów oraz rozmieszczenie i skład ichtioplanktonu tego akwenu. Badania technologiczne umożliwiły określenie wydajności produkcyjnej gatunków przemysłowych oraz metod ich zabezpieczenia. Przeprowadzono badania mikrobiologiczne i parazytologiczne morskczuków i mintajów. Określając stopień zapasowocenia tych ryb nicieniami, tasiecmami oraz pierwotniakami.

Były to pierwsze na tak wielką skalę międzynarodowe badania rybackie w tym rejonie.

Coroczne badania prowadzone przez pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego na pokładach polskich statków rybackich pozwoliły na bieżąco śledzić zmiany w

Rejony badań naukowych prowadzonych przez pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego w latach 1973-1999



zasobach rybackich i dawały mocne argumenty do obrony interesów polskiego rybołówstwa w międzynarodowych organizacjach rybackich.

Z chwilą wprowadzenia embargo na polskie połowy morskich w strefie amerykańskiej w 1981 r. nastąpił koniec eksploatacji tych zasobów. Część statków nadal uczestniczyła w połowach morskich w strefie kanadyjskiej, lecz odbywało się to na zasadzie skupu z kutrów kanadyjskich. W takiej sytuacji zbieranie materiałów badawczych przestało mieć znaczenie.

Morze Beringa

W 1985 r. polskie statki rozpoczęły eksploatację zasobów mintaja na Morzu Beringa, gdzie połowiły do roku 1992. Wraz z wejściem statków łowczych rozpoczęto badania naukowe. Duże znaczenie dla rozpoczęcia połowów mintajów w tym akwenie miały wspomniane wyżej badania przeprowadzone na statku „Humbak”. Olbrzymie połowy mintajów w wodach otwartych Morza Beringa (prawie 1.5 mln ton w 1989 roku) przy udziale wielu flot rybackich budziły zaniepokojenie państw nadbrzeżnych: USA i ZSRR, które starały się ograniczyć połowy mintaja w tych wodach. Wykorzystywano przy tym międzynarodowe przepisy o stadach migrujących. Badania biologiczno-rybackie miały tutaj zasadnicze znaczenie na forum międzynarodowych gremiów zarządzających tymi zasobami.

Podobnie jak w okresie morskich połowów tak i tutaj, pracownicy naukowcy MIR uczestniczyli w rejsach na statkach przemysłowych, zbierając materiały badawcze, a wyniki tych badań okazały się niepodważalnym argumentem dla obrony polskiego stanowiska na posiedzeniach Konwencji ds. Zachowania i Zarządzania Zasobami Mintaja w Centralnej Części Morza Beringa. Wobec zaniku w 1992 roku koncentracji mintaja w tych wodach, badania zostały ograniczone jedynie do prowadzenia zwiadu rybackiego. Wyniki badań zwiadowczych wskazują, że stado mintaja z centralnej części Morza Beringa nie odradza się. Jednakże badania w wodach otwartych Morza Beringa nadal trwają a państwa które zaprzęstały prowadzenie połowów przemysłowych w tym rejonie nadal prowadzą badania nad mintajem w wodach otwartych.

Podkreślić tutaj trzeba rolę Japonii, która regularnie wysyła w ten

rejon statek naukowo badawczy „Kaiyo Maru,” zapraszając naukowców z państw zainteresowanych połowami mintaja na tych wodach. W ramach takiej współpracy w rejsach tego statku trzykrotnie uczestniczyli również naukowcy z Morskiego Instytutu Rybackiego, prowadząc wspólne badania z naukowcami z Japonii, USA, Kanady, Rosji i Chin.

Obecność naukowców MIR zaznaczyła się także w strefie rosyjskiej Morza Beringa, kiedy to po zaniku przemysłowych koncentracji mintaja w wodach otwartych Polska podpisała porozumienie z Federacją Rosyjską o połowach mintaja w rosyjskiej strefie ekonomicznej. Zebrane informacje uzupełniły wiedzę o populacji mintaja w wodach szelfowych w zachodniej części Morza Beringa.

Morze Ochockie

Na Morzu Ochockim Morski Instytut Rybacki podjął badania biologiczno-rybackie w roku 1991 jednocześnie z połowami polskich statków rybackich. Polacy wnieśli ogromny wkład w badania nad strukturą populacyjną mintaja w wodach Morza Ochockiego oraz nad oceną jego zasobów. Miało to ogromne znaczenie dla obrony interesów polskiego rybołówstwa w tym akwenie na posiedzeniach Komitetu Naukowego na kolejnych Sesjach Międzynarodowej Konferencji.

Obecnie gdy polskie rybołówstwo na północnym Pacyfiku zamiera, należy uznać, że był to obszar ważny dla polskiej gospodarki morskiej dający zatrudnienie rzeszom polskich rybaków i wielu polskim pracownikom naukowo-badawczym. Należy przypomnieć, że w latach największych połowów przebywało na łowiskach Północnego Pacyfiku jednocześnie 36 statków rybackich i 4 statki pomocnicze tj. około 3.5 tys. rybaków. W badaniach naukowych w tym rejonie wzięło udział 22 pracowników MIR, którzy pracowali na 18 polskich statkach przemysłowych oraz 19 naukowców różnych specjalności na statkach naukowo badawczych: „Profesor Siedlecki”, „Kaiyo Maru” i „Miller Freeman”. W świetle obecnej sytuacji przedstawione informacje mają już tylko wartość historyczną zarówno dla polskiego rybołówstwa jak i polskich badań biologiczno-rybackich.

Edward Jackowski

Podziękowania dla dr. Kazimierza Siudzińskiego

29 czerwca 2001 roku w siedzibie Muzeum Oceanograficznego i Akwarium Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni odbyła się uroczystość pożegnania odchodzącego w stan spoczynku po 44 latach pracy zasłużonego dla tej placówki pracownika naukowego i przez ostatnie lata jego kierownika, dr. Kazimierza Siudzińskiego.

Na tę miłą uroczystość przybyli dyrektorzy Instytutu, liczne grono jego przyjaciół, a także przedstawiciele środków masowego przekazu.

W specjalnym piśmie dyrektora MIR, skierowanym pod adresem dr. Siudzińskiego znalazły się wyrazy wysokiego uznania i podziękowania za jego wieloletnią pracę w Instytucie. Przypomniano sprawowanie przez niego wiele kierowniczych stanowisk w Instytucie, m. in. długoletnie kierowanie Zakładem Oceanografii (przez 12 lat), a następnie (przez 20 lat) – Muzeum Oceanograficznym i Akwarium Morskim, gdzie dr Siudziński wykazał się dużymi zdolnościami organizacyjnymi i wysokim poziomem merytorycznym swojej pracy. Jego wielką zasługą było również coroczne organizowanie i prowadzenie Międzyuczelnianego Kursu Biologii Morza, którego tradycje sięgają okresu międzywojennego. Dr Siudziński godnie również reprezentował Instytut w Stowarzyszeniu Bałtyckich Biologów Morza, a przez dwie kadencje sprawował wysoką godność prezydenta tegoż ciała. Przez wiele lat był członkiem prezydium Europejskiej Unii Kuratorów Akwariów, a ostatnio Unia ta nadała mu godność honorowego członka.

Dr Siudziński pełnił szereg szacowanych funkcji w wielu polskich stowarzyszeniach naukowych, m. in. przez wiele lat sprawował obowiązki wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, a niedawno PTZ nadało mu godność honorowego członka. Dr Siudziński jest również członkiem Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego, które za jego liczne zasługi dla tego towarzystwa nadało mu swoje wysokie odznaczenie – Medal Alfreda Lityńskiego. Podczas pracy w Instytucie dr Siudziński był organizatorem wielu krajowych i międzynarodowych sympozjów i konferencji naukowych.

Uczestnicy uroczystości w swoich wypowiedziach podkreślali ogromne zasługi dr. Kazimierza Siudzińskiego na niwie budowy i organizacji nowoczesnego muzeum oceanograficznego i akwarium z jego obecnym kompleksowym wyposażeniem audiowizualnym, aparaturowym i komputerowym oraz z jego interesującym projektem, wyróżnianym przez wielu wybitnych specjalistów na świecie, którzy niejednokrotnie nasze Muzeum i Akwarium odwiedzali. W imieniu najbliższych koleżanek i kolegów z Muzeum pożegnała dr. Siudzińskiego mgr Jolanta Gostkowska, dziękując mu za jego koleżeńskość, przyjaźń i życzliwość, okazywaną wszystkim podczas długoletniego sprawowania kierownictwa tej placówki. Przekazując swoje obowiązki nowemu kierownikowi pani mgr Gostkowskiej, dr Siudziński stwierdził z głębokim przekonaniem, iż przekazuje je w dobre ręce.

W imieniu starszego pokolenia pracowników Instytutu dr Siudzińskiego pożegnał Henryk Ganowiak, przypominając szereg innych jego zasług i sukcesów na arenie międzynarodowej, m. in. na niwie współpracy polsko-amerykańskiej, zainicjowanej przez niego na początku lat siedemdziesiątych. Wszyscy obecni na spotkaniu przekazali dr. Siudzińskiemu życzenia zdrowia i pomyślności i zadowolenia w życiu osobistym oraz tego, aby po tak długim okresie działalności zawodowej zasłużony odpoczynek przyniósł mu satysfakcję z dobrze spełnionego obowiązku.

Do życzeń tych dołącza się zespół redakcyjny „Wiadomości Rybackich”, z którymi dr Siudziński przez wiele lat współpracował.

HG

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 sierpnia 2001 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 9,60	3,82	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
	nr 2	NLG 9,81	3,91		
	nr 3	NLG 10,00	3,98		
	nr 4	NLG 9,42	3,75		
	nr 5	NLG 8,51	3,39		
	36-46 cm/szt. 46-72 cm/szt.		brak danych	Polska	Bałtyk polskie statki
bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		4,47	Niemcy (cif)	Norwegia
MORSZCZUK bloki filet b/sk., z ośćmi	16,5 lb		2,20	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., z ośćmi. dwukr. mroż.			1,87	UK	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości, mrożony na morzu	16,5 lb		2,00	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		1,15	Ukraina (c/f)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży, cały	0,5-1 kg/szt.	PTAS 1800	9,51	Hiszpania (z farmy)	Hiszpania
	1-2 kg/szt.	PTAS 1775	9,38		
	2-3 kg/szt.	PTAS 1775	9,38		
	3-4 kg/szt.	PTAS 2125	11,23		
dziki, świeży, patroszony	nr 3	NLG 30,94	12,33	Holandia (aukcja)	Holandia
	nr 4	NLG 25,61	10,20		
	nr 5	NLG 17,11	6,82		
FLĄDRA (stornia świeża, niepatroszona)	nr 2	NLG 1,30	0,52	Holandia (aukcja)	Bałtyk
		NLG 1,72	0,69		Morze Północne
ŚLEDŹ cały, świeży	> 250 g/szt.	NOK 5,80	0,64	Norwegia (fob)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	NOK 10,70	1,18	Nowegia (fob)	Norwegia
cały, mrożony na morzu	200-300 g/szt.		0,65	Ukraina (c/f)	Norwegia
	300-400 g/szt.		0,73		
MAKRELA cała, mrożona na morzu	200-400 g/szt.	NOK 6,00	0,66	Norwegia (fob)	Norwegia
	400-600 g/szt.	NOK 9,00	0,99		
SZPROT cały	100-120 szt./kg		0,27	Estonia (fob)	Estonia
KALMAR Loligo, cały	200-300 g/szt.	FRF 80,00	10,72	Włochy (cif)	Francja
	300-500 g/szt.	FRF 80,00	10,72		
	M (18-25 cm/szt.)		4,35	Europa (cfr)	Płd. Afryka
	L (25-30 cm/szt.)		4,45		
ŁOSOŚ atlantycki, świeży z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 5,90	2,66	Niemcy (c/f)	Norwegia
	3-4 kg/szt.	DEM 6,30	2,84		
	4-5 kg/szt.	DEM 7,10	3,20		
PSTRĄG świeży, tęczowy	100-200 g/szt.	LIT 5500	2,50	Włochy (fob)	Włochy

W dniach od 5 do 8 czerwca 2001 r. w Centrum Targowym MTG w Oliwie odbyły się szóste już z kolei Międzynarodowe Targi Przetwórstwa i Produktów Rybnych POLFISH' 2001.

W targach uczestniczyło 154 wystawców. Dużą grupę stanowili w tym roku wystawcy zagraniczni, których było 64. Dominowały firmy zajmujące się produkcją i dystrybucją ryb i przetworów rybnych. Szczególną uwagę zwracali okazale stoiska takich potentatów, jak firma Proryb – B. Z. Dyzmańscy z Rumi, wspólne stoisko firm Dalpesca S. A. i Wilbo S. A., Superfish S. A. Lisner z Poznania, Koral z Tczewa, Łosoś z Ustki i Suempol z Bielska Podlaskiego, która serwowała swoje produkty w niezwykle atrakcyjny sposób, posługując się wędzarnią, znajdującą się na stoisku. Atrakcyjnie wypadło stoisko firmy Rybhand z Jarocina, która po raz pierwszy zaprezentowała się na POLFISH-u. Firma ta powstała przed dziesięć laty i zdobyła wysoką pozycję nie tylko na rynku polskim, ale również zagranicznym, stając się wiodącą w zakresie eksportu produktów rybnych na rynki wschodnie. Otworzyła ona ostatnio trzy nowe zakłady handlowe: w Poznaniu, Piekarach Śląskich i Szczecinie.

W pawilonie V zwracała uwagę z wielkim rozmachem zbudowane stoisko Norweskiej Rady Eksportu Produktów Rybnych (NSEC). Jest to instytucja, która zajmuje się marketingiem i promocją całej norweskiej branży rybołówstwa. Została ona utworzona przez parlament norweski w 1991 roku, a jej działalność określa ustawa o eksporcie ryb. Rada ta wspomaga Ministerstwo Rybołówstwa Norwegii, pełniąc funkcje administracyjne i doradcze. Jest finansowana z opłat, pobieranych statutowo od wszystkich norweskich eksporterów produktów rybnych. Na rynku polskim działa od 1996 roku. Jej celem w Polsce jest zwiększanie ogólnego spożycia ryb oraz promowanie norweskiego łososia i śledzia. Polska jest jednym z większych odbiorców norweskich produktów z ryb pelagicznych, jak śledź i makrela, a także odbiorcą znacznych ilości hodowlanego łososia. Ocena się, że roczny eksport norweskich produktów rybnych do Polski sięga już około 200 tys. ton.

W tymże pawilonie, już po raz drugi reprezentowana była ambasada USA w Warszawie, a konkretnie jej Wydział Rolniczy, w gestii któ-

rego znajduje się również rybołówstwo i marketing rybny. Tym razem wystąpiła ona wspólnie z American Seafood Institute, reprezentującym Związek Handlowy Eksporterów Morskich z USA. Na stoisku tym rozpowszechniano informacje o producentach nie rybnych zasobów morza, m. in. homarów, które pokazano w stanie żywym w akwarium, znajdującym się na stoisku. Należy wspomnieć, iż wszystkie żywe eksponaty w postaci 24 homarów po zakończeniu targów goście amerykańscy zdecydowali się przekazać w formie daru dla Akwariów Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

Tegoroczne targi miały szczególnie międzynarodowy charakter, bowiem na zbiorowych stoiskach narodowych zaprezentowali się również Hiszpanie z prowincji Galicja, Irlandczycy, Szkoci, Islandczycy i Norwegowie. Ciekawe były również indywidualne prezentacje firm z Danii, Holandii, USA, Belgii, Rosji i Litwy.

Podczas czterech pracowitych dni, targom towarzyszyły specjalistyczne konferencje i seminaria.

Pierwszego dnia targów oprócz konferencji prasowej odbyło się seminarium zorganizowane przez Norweską Radę Eksportu Produktów Morskich, na którym zaprezentowane zostały materiały informacyjne, dotyczące zmian w strukturze podaży i popytu na śledzie atlantyckie oraz przedstawione zostały materiały analityczne, dotyczące polskiego rynku łososia i śledzia. W tymże dniu wykład poświęcony metodzie konserwowania żywności przez sterylizację wygłosił prezydent Międzynarodowego Stowarzyszenia Nicolasa Apperta pan Jean-Paul Barbier.

W drugim dniu targów odbyła się dziesiąta, jubileuszowa Konferencja Technologów Przemysłu Rybnego, współorganizowana przez Morski Instytut Rybacki, Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb, PTTŻ i MTG S. A. (Szczegółowe sprawozdanie z tej imprezy przekazujemy w innym numerze Wiadomości Rybackich).

POLFISH' 2001

W trzecim dniu targów American Seafood Institute (USA) przedstawił na osobnym seminarium ofertę skierowaną do polskich przetwórców rybnych, a następnie niemiecka firma AO Agrar On-line zaprezentowała najnowsze systemy dla elektronicznego handlu rybami, tworzące (razem z francuskim Agro Marche) największą europejską platformę internetową dla branży rybnej.

W czwartym dniu targów Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie zorganizował interesującą konferencję poświęconą wpływowi rybactwa na środowisko naturalne.

Podczas targów przyznane zostały prestiżowe nagrody i wyróżnienia, w tym nagroda promocyjna Międzynarodowych Targów Gdańskich Mercurius Gedanien-sis, Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz nagrody Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności.

W konkursie o nagrodę Mercurius Gedanien-sis pierwsze miejsce zdobyła firma Koral z Tczewa na produkt „Łosoś wędzony na zimno”, drugą – Dalpesca z Gdyni za produkt „Zupa rybną w mrożonych woreczkach”, trzecie – firma FH Sulmin – B. G. F. Borkowscy z Sulmina około Gdańska za produkt „Paluszki z dorsza”. Ponadto, komisja postanowiła wyróżnić firmę Dos Sp. z o.o. z Łęborka za produkt „Filet pikantny z pieprzem”.

Komisja Konkursowa postanowiła dodatkowo wyróżnić produkty następujących firm:

Proryb – B. Z. Dyzmańscy z Rumi za produkt: „Mozaika łososiowa w galarecie”,

Almar z Kartuz za produkt: „Łosoś wędzony na zimno”,

Frosta Sp. z o.o. z Warszawy za wysoką jakość mrożonych paluszków rybnych,

Superfish S. A. z Ustronia Morskiego za produkt: „Helskie koreczki marynowane w oleju”.

Nagrodę specjalną – Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przyznano Gospodarstwu Hodowli Ryb w Koziegłowach, a nagrodę Polskiego Towarzystwa Technolo-

gów Żywności z Rumi za całokształt działalności.

Podobnie jak w latach poprzednich, na targach wystąpił ze swoim własnym stoiskiem Morski Instytut Rybacki w Gdyni, który w tym roku obchodził swoje 80-lecie. Ta ekspozycja cieszyła się dużym zainteresowaniem zwiedzających. Ze stoiskiem MIR sąsiadowało stoisko informacyjne Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa, a także stoisko Zrzeszenia Rybaków Morskich w Gdyni.

Dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających targi cieszyły się stoiska reprezentujące wydawnictwa fachowe przemysłu rybnego. Wśród polskich firm zwracało uwagę stoisko Wydawnictwa Magazynu Przemysłu Rybnego.

Wśród zagranicznych firm wydawniczych przyciągało uwagę stoisko znanej na świecie angielskiej firmy wydawniczej Highway z Londynu, będącej wydawcą znanych na świecie tytułów rybackich, takich jak: tygodnik Fishing News oraz miesięczników: Fishing News International, Fish Farming International i Seafood International.

Ten ostatni tytuł, docierający do 28 tys. prenumeratorów na całym świecie, zdobył sobie bardzo wysoką ocenę, dzięki rzetelnym publikacjom na temat rybołówstwa. Pismo to zajmuje się wszelkimi aspektami związanymi z handlem produktami morskimi, od połowu i hodowli, aż do pojawienia się wyrobów na ladzie sklepowej lub restauracyjnym stole. Na stoisku tego wydawnictwa rolę gospodarza pełnił znany na świecie redaktor rybacki Tom Wray, wielki przyjaciel Polski. Dużą niespodzianką dla odwiedzających to stoisko była możliwość bezpłatnego uzyskania okazowych egzemplarzy ostatnich edycji tego wydawnictwa.

Targi spotkały się z wysoką oceną zarówno wystawców, jak i licznie przybyłych gości z kraju i z zagranicy. Wykazały raz jeszcze, iż POLFISH to najlepsze miejsce do nawiązywania i rozwijania kontaktów handlowych i kooperacyjnych między polskimi i zagranicznymi przedsiębiorstwami handlującymi rybą, a także między producentami i dystrybutorami nowych urządzeń i technologii stosowanych w rybołówstwie i przetwórstwie rybnym. Coraz liczniejsza grupa stałych uczestników kolejnych targów POLFISH najlepiej świadczy o tym, że impreza ta dobrze służy realizacji tych celów.

Henryk Ganowiak

Stan zasobów i sugerowane kwoty na 2002 rok

Zakład Zasobów Rybackich Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni opracował w sierpniu 2001 r. ekspertyzę dotyczącą stanu zasobów i wielkości dopuszczalnych połowów podstawowych gatunków ryb bałtyckich w roku 2002. W przygotowaniu ekspertyzy oparto się na badaniach i analizach własnych Instytutu oraz grup roboczych i Komitetu Doradczego Gospodarowania Zasobami (ACFM) Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES). Sygnalizując ukazanie się tego opracowania przytaczamy tu obszernie jego fragmenty.

Na konferencji MKRMB w dniach 3-7 września 2001 r. zapadną ostateczne decyzje co do wielkości TAC's i kwot krajowych, o czym poinformujemy w najbliższym numerze „Wiadomości Rybackich”.

SJM

SLEDZ

Stado podobzarów 22-24 i IIIa

Rozbieżności pomiędzy posiadanymi danymi utrudniają wiarygodną ocenę stanu zasobów. Powyższe rozbieżności mogą być w znacznym stopniu spowodowane intensywnymi migracjami śledzi. Nawet stosunkowo niewielkie przesunięcie w czasie migracji i okresu badań może prowadzić do otrzymywania danych, które nie są porównywalne w skali wieloletniej. Ponadto występują trudności z rozdzieleniem połowów w obszarze IIIa na śledzie wiosennego tarła zachodniego Bałtyku i śledzie jesienno-tarłowe Morza Północnego. W tej sytuacji Grupa Robocza ICES uznała, że dane – zarówno z rejsów badawczych jak i z połowów – są niskiej jakości i uniemożliwiają przeprowadzenie wiarygodnej oceny stanu zasobów tego stada oraz prognozy połowów na rok 2002.

Mimo wspomnianych trudności dostępne dane wskazują, że śmiertelność połowowa jest wysoka i – o ile zostanie utrzymana – będzie prowadziła do niskiej biomasy stada.

Nie dysponując wiarygodną oceną stanu zasobów, ICES proponuje aby w 2002 roku nie przekroczono poziomu połowów z ostatnich lat. Wówczas TAC wyniosłoby około 50 tys. ton, z czego dla Polski mogłoby przypadać 10.1 tys. ton, przyjmując polski tradycyjny udział w kwocie połowowej wynoszący 20.14%.

Stado podobzarów 25-29 i 32

Śmiertelność połowowa stada była w latach 1986-1995 stosunkowo stabilna, wahając się w granicach 0.24-0.29. Od roku 1996 obserwowany jest wzrost śmiertelności połowowej, która w latach 1997-99 wynosiła ok. 0.4 i osiągnęła wartość 0.47 w roku 2000.

Przy śmiertelności połowowej z roku 2000 i średnim uzupełnieniu populacji w okresie lat 2001-2003, biomasa stada tarłowego w latach 2002 i 2003 obniży się do około 406 i 375 tys. ton, a połowy w 2002 roku wyniosą około 180 tys. ton. Taka eksploatacja stada nie byłaby jednak zgodna z zasadą ostrożnego gospodarowania,

ze względu na zbyt wysoką śmiertelność połowową. Założenia tej zasady spełniłaby eksploatacja stada ze śmiertelnością połowową 0.17, przy której można się spodziewać w 2002 roku połowów w wysokości około 73 tys. ton. Biomasa stada tarłowego wzrosłaby wówczas do 500 tys. ton w roku 2003.

Aby osiągnąć wzrost biomasy stada należy opracować plan jego odbudowy. Przeprowadzone symulacje wskazują, że połowy z intensywnością Fpa (0.17) będą prowadziły do wzrostu biomasy do około 600 tys. ton w okresie 10. lat, przy połowach rosnących od 90 do 140 tys. ton. Natomiast redukcja śmiertelności połowowej do 80% wartości Fpa prowadziła by w obecnej dekadzie do zwiększenia się biomasy do 700 tys. ton i połowów zmieniających się od 75 do 140 tys. ton. Symulacje wskazują, że kontynuacja eksploatacji stada z obecną intensywnością doprowadzi do dalszej, znacznej redukcji biomasy stada i połowów.

Różne wskaźniki udziału Polski w połowach międzynarodowych wahają się od 9.7 do 19% . Zakładając TAC dla tego stada w wysokości 73 tys. ton, Polska mogłaby ubiegać się o kwotę połowową w wysokości 14.7 tys. ton, zakładając polski tradycyjny udział w kwocie połowowej równy 20.14%.

Zapoczątkowany w 1999 r. proces corocznego redukowania przez MKRMB TAC należy przyjąć z uznaniem. Jednakże stopień wykorzystania powyższych kwot połowowych wskazuje, że są one nadal zdecydowanie za wysokie w stosunku do stanu stad śledzi.

Łączna wielkość dopuszczalnych połowów (TAC) śledzi w podobzarach 22-29,32 w 2002 r.

Międzynarodowa Rada Badań Morza określiła oddzielne TAC dla stad śledzi z podobzarów 22-24 i podobzarów 25-29+32. Tymczasem Komisja Bałtycka ustala TAC łączne dla obu stad.

MKRMB przyjęła zasadę corocznej redukcji TAC śledzi o 15%. Jeżeli ta zasada zostanie utrzymana dla roku 2001, to TAC wyniesie 255 tys. ton, z czego Polsce może przypaść kwota połowowa w wysokości 51.4 tys. ton.

Z kolei jeżeli TAC zostanie ustalone w oparciu o zasadę ostrożnego gospodarowania (dorzadzana przez ICES), to TAC dla obu stad śledzi

łącznie wyniesie 123 tys. ton, z czego Polsce może przypaść kwota w wysokości 24.8 tys. ton.

SZPROT

Stado podobzarów 22-32 (cały Bałtyk)

Wielkość zasobów szprotów oceniono przy założeniu zmiennej, zależnej od biomasy dorszy, śmiertelności naturalnej, kontynuując podejście metodyczne z ubiegłych lat. Śmiertelność naturalna szprotów spowodowana drapieżnictwem dorszy, została przyjęta jako średnia ważona odpowiednich współczynników śmiertelności szprotów zachodniobałtyckich (podobzary 22-24) i szprotów wschodniobałtyckich (podobzary 25-26, 28).

Biomasa całkowita szprotów bałtyckich, podobnie jak i biomasa stada tarłowego (BST), od 1988 roku szybko rosła, osiągając w latach 1996-1997 rekordowy poziom 1.6-1.7 mln ton. Śmiertelność połowowa, po znacznym spadku na początku lat 90., ostatnio istotnie wzrosła, osiągając wartości 0.35-0.4 w latach 1998-2000. Biomasa stada tarłowego szprotów w latach 2000-2001 spadła do poziomu 1.0 mln ton, jednak nadal przewyższa średnią wieloletnią (0.7 mln ton).

Na znaczny wzrost biomasy szprotów w latach 90. wpłynęło urodzenie się po 1987 roku szeregu licznych pokoleń. Innym czynnikiem stymulującym wzrost biomasy była znaczna redukcja biomasy stada dorszy, żerujących głównie na rybach śledziowatych – w latach 1992-2000 biomasa stada tarłowego dorszy wschodniobałtyckich stanowiła średnio ok. 20% jej stanu z początku lat 80. W rezultacie, średnia wartość współczynnika śmiertelności naturalnej szprotów bałtyckich, której częścią składową jest śmiertelność na skutek drapieżnictwa dorszy, zmniejszyła się w latach 1987-1999 z ok. 0.40 do ok. 0.25, tj. o blisko 40%.

Na spadek biomasy szprotów w latach 1998-2001 wpłynęły nieurodzajne pokolenia lat 1996, 1998 i 2000 oraz intensywna eksploatacja stada.

Zakładając utrzymanie w 2001 i 2002 roku śmiertelności połowowej z roku 2000 i średnią liczebność pokolenia roku 2001, połowy w roku 2002 wyniosłyby około 325 tys. ton. Biomasa stada tarłowego spadnie do poziomu 940 - 890 tys. ton w latach 2002-2003. Byłyby to wartości znacznie niższe (o ok. 40%) od rekordowej wielkości biomasy z lat 1996-1997, ale nadal wyższe od średniej wieloletniej (700 tys. ton). Taka eksploatacja mieściłaby się w ramach zasady ostrożnego gospodarowania. Co więcej, dopuszczalne jest zwiększenie śmiertelności połowowej do 0.4 czemu odpowiadałyby w roku 2002 połowy w wysokości 369 tys. ton. Biomasy stada tarłowego w latach 2002 i 2003 wyniosłyby wtedy odpowiednio 920 i 840 tys. ton.

Stan stada jest określany jako znajdujący się w biologicznie bezpiecznych granicach. Nie należy przekraczać śmiertelności połowowej 0.40, czemu odpowiadałyby połowy w roku 2002 nie wyższe niż 369 tys. ton.

Różne wskaźniki udziału Polski w połowach szprotów wahają się w granicach 14-27%. Przyjmując ogólną kwotę połowową w wysokości 369 tys. ton i nasz tradycyjny polski udział w kwocie połowowej szprotów wynoszący 26.4%, Polska mogłaby się ubiegać o kwotę w wysokości około 97 tys. ton.

W latach 1998-2000 MKRMB corocznie zmniejszała kwotę połowową o 15%, ze względu na zmniejszanie się biomasy szprotów oraz w celu eksploatacji zgodnej z zasadą „ostrożnego zarządzania”. Ten cel został obecnie osiągnięty - zasoby szprota są eksploatowane z intensywnością możliwą do utrzymania przy obecnych warunkach środowiskowych Bałtyku.

DORSZ

Stado podobszarów 22-24

W okresie lat 1991 - 1996 notowano wzrost połowów tego stada z 15 do 51 tys. ton, a następnie, w okresie 1997 - 2000, połowy wahały się w granicach 34-43 tys. ton. W rejonie tym w latach 1998-2000 wzrosły połowy Polski (z 623 ton do 926 ton), natomiast połowy Danii oscylowały w zakresie od 21.7 do 25.9 tys. ton, Niemiec w zakresie od 9.7 do 13.2 tys. ton, a Szwecji utrzymywały się na poziomie 600 ton.

Wskutek niskiej liczebności uzupełnienia stada w latach 1984-1991, w drugiej połowie lat 80. i na początku lat 90. następował szybki spadek biomasy stada rozrodczego z ok. 50 tys. ton do niecałych 10 tys. ton. Od roku 1993 notuje się znacznie liczniejsze uzupełnienie w tym stadzie (bardzo urodzajne pokolenia z lat 1993, 1994, 1996 i 1997), powodujące wzrost biomasy stada rozrodczego w roku 1997 do blisko 40 tys. ton, tj. powyżej średniej wieloletniej. Liczebność pokolenia 1998 oceniono poniżej średniej wieloletniej, a pokoleń 1999 i 2000 - na bliską średniej wieloletniej. Liczebność ostatnich trzech pokoleń wystarcza, pomimo intensywnej eksploatacji stada, do utrzymania biomasy stada rozrodczego na poziomie ok. 30 tys. ton do roku 2003. Stado to jest eksploatowane bardzo intensywnie, tj. ze śmiertelnością połowową powyżej 1.0.

W związku z przyjęciem przez MKRMB wieloletniej strategii ostrożnego gospodarowania zasobami, ICES zaleca eksploatację tego stada dorszy w 2002 roku przy śmiertelności połowowej równej 1.0. Zalecenie to prowadzi do 10% redukcji śmiertelności połowowej z ostatnich trzech lat i odpowiada połowom równym 36.3 tys. ton. Przy takich połowach dorszy podobszarów 22-24 istnieje w roku 2003 możliwość zachowania biomasy stada rozrodczego na poziomie z lat 2000-2001.

Polskie połowy dorszy w podobszarze 24 są obecnie włączane do podobszaru 25, gdyż jak wskazują badania tego gatunku z wód położonych na wschód od Ławicy Odrzańskiej i Ławicy Orlej - należą one głównie do stada wschodnio-bałtyckiego (podobszary 25-32). Średni udział polskich połowów dorsza w podobszarze 24, w stosunku do całkowitych polskich połowów dorszy na Bałtyku, stanowi średnio 1.8% (2.5% w 1999 i 4.2 w roku 2000), a udział tego połowu w połowach całkowitych ze stada w podobszarach 22-24 wynosi tylko 3.2% (1.6 % w 1999 i 2.4 % w 2000 roku). Dotychczas Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego ustalała TAC łącznie dla obu stad dorszy (stado podobszarów 22-24 i stado podobszarów 25-32) - udział w nim Polski wynosił 21.1 %.

Stado podobszarów 25-32

W latach 1982-1992 zasoby dorszy wykazywały stałą tendencję spadkową z poziomu 700 tys. ton do ok. 95 tys. ton. Powodem spadku było uzupełnianie stada coraz mniej licznymi pokoleniami oraz bardzo intensywna eksploatacja. W latach 1993-1995 biomasa stada wzrosła do ok. 250 tys. ton, nieco przekraczając poziom uważany za biologicznie bezpieczny (240 tys. ton). Po roku 1996 biomasa stada obniżała się do najniższej historycznie wartości 75 tys. ton w roku 1999, po czym wzrosła do ok. 95 tys. ton w 2001 r. Biomasa stada jest obecnie znacznie niższa od poziomu uważanego za biologicznie bezpieczny. Należy zatem podejmować bardziej radykalne środki ochrony stada, między innymi poprzez zmniejszenie intensywności połowów (niższe TAC i niższy nakład połowowy zarówno w połowach włokowych, jak i netowych) oraz zaostrzenie ochrony młodzieży poprzez wprowadzenie zwiększonych oczekiwań w stosowanym sprzęcie i odpowiadającej temu zwiększonej minimalnej długości dorszy w wyładunku.

Jeżeli w latach 2001-2002 będzie utrzymany poziom śmiertelności połowowej z ostatnich trzech lat ($F = 1.12$), to przy obecnym poziomie rekrutacji biomasa stada rozrodczego utrzyma się w latach 2002-2003 na poziomie z lat 2000 - 2001, tj. około 90 tys. ton. Zatem będzie ona znacznie niższa od biologicznego minimum. W związku z powyższym ICES zaleca na rok 2002 wstrzymanie połowów dorsza tego stada. Gdyby MKRMB przyjęła takie rozwiązanie to biomasa stada w roku 2003 wzrosłaby nieco powyżej granicy uważanej za biologiczne minimum.

Morski Instytut Rybacki uważa, że zalecane przez ICES wstrzymanie połowów dorszy wschodniobałtyckich byłoby najlepszą drogą do jego odbudowy. Zdajemy sobie jednakże sprawę, że z względów socjo-ekonomicznych takie posu-

niecie nie będzie akceptowane przez polskich rybaków bez odpowiednich rekompensat ze strony państwa. W tej sytuacji Polska może zaproponować na 2002 rok redukcję śmiertelności połowowej stada wschodnio-bałtyckiego o 50%, czemu odpowiadają jego połowy w wysokości 46.1 tys. ton w tymże roku. Taka redukcja śmiertelności połowowej spowoduje, że będzie ona niższa od śmiertelności maksymalnej, określonej w strategii długoterminowego gospodarowania zasobami stad dorsza Morza Bałtyckiego.

Uzasadnienie powyższej propozycji jest następujące. ICES podkreśla, że ocena zasobów dorszy jest mało precyzyjna. Wpływa na to niepełne raportowanie połowów (np. polscy rybacy łowią ok. 2-2.5 - krotnie więcej dorszy niż wykazują w statystykach). I chociaż nie ma wątpliwości, że biomasa stada jest jedną z najniższych w historii, to można się spierać czy obecnie biomasa wynosi ok. 90 tys. ton (obliczenia ICES) czy też np. 150 tys. ton. Wyniki symulacji prowadzonych w MIR z uwzględnieniem ocen nieraportowanych połowów wskazują, że bardziej prawdopodobna jest ta wyższa wartość. Ponadto biomasa dorszy - mimo, że bardzo niska - wzrosła w latach 2000-2001 w stosunku do roku 1999 przy połowach rzędu 70 tys. ton. Według prognozy ICES połowy w roku 2002 w wysokości 46 tys. ton będą prowadziły do dalszego wzrostu biomasy do 120 tys. ton, choć będzie to nadal wielkość znacznie niższa od minimalnej dopuszczalnej biomasy. Ponadto planowane wprowadzenie nowych technicznych środków ochrony może się przyczynić do odbudowy stada.

Łączna wielkość dopuszczalnych połowów dorszy w Bałtyku w 2002 r.

MKRMB ustala wspólne TAC dla obu stad dorsza bałtyckiego. Przy ewentualnym przyjęciu zakazu połowu dorszy stada wschodniego Bałtyku, TAC stada zachodniego winno być podzielone według dotychczas istniejącego schematu podziału. Jeśli ustalony zostanie TAC dla stada wschodniego w wysokości 46.1 tys. ton, to sumaryczne TAC wyniosłoby 82.4 tys. ton. Tradycyjny udział Polski przy podziale TAC na strefy narodowe wynosi 21.1%. Zatem Polska na rok 2002 mogłaby otrzymać kwotę dorsza w wysokości 17.4 tys. ton.

Natomiast w przypadku zakazu połowów dorszy wschodniobałtyckich, TAC wyniosłoby 36,3 tys. ton, z czego dla Polski przypadłoby 7.7 tys. ton.

ŁOSOŚ

Ogólne połowy łososa w Bałtyku stale się zmniejszają. Podczas gdy w 1990 roku złowiono 5636 ton, to w 2000 roku tylko 2273 tony. W tym samym czasie daje się zaobserwować przesunięcie udziału połowów z połowów na morzu otwartym do połowów przybrzeżnych i w rzekach, jakkolwiek nie dotyczy to polskich połowów. Według danych ICES zwiększył się nakład oraz wydajność połowowa (CPUE) w rybołówstwie pławnicowym, kosztem rybołówstwa takłowego.

Polskie połowy łososa ograniczane są wysokością limitu TAC. Danc zbierane przez kontrolerów rybołówstwa i Straży Granicznej sugie-

rują jednak, że wielkość raportowanych połowów łososia jest permanentnie заниżana przez załogi kutrów rybackich, stąd wyliczenia CPUE dla polskich połowów mogą być obciążone znacznym błędem.

Ponad 90% masy łowionych łososi w Bałtyku pochodzi z zarybiania smoltami, w których największy udział mają Szwecja, Finlandia i Łotwa. W latach 1996-1998 wystąpił wzrost produkcji smoltów w Szwecji i Polsce, natomiast w Finlandii zanotowano znaczny spadek poziomu zarybiania. Produkcja smoltów pochodzących z hodowli, a wypuszczonych do Głównego Basenu w latach 1998 oraz 2000-2001 wynosiła po ok. 5,6 mln sztuk rocznie. Łączna produkcja smoltów w podobozarach 22-31 w latach 1999-2000 roku wynosiła po 6,1 mln sztuk i podobnie ma być w 2001 roku.

Wyniki znakowania na Bałtyku wskazują jednak, że – niezależnie od silnych zarybień – wskaźnik przeżycia smoltów hodowlanych do stadium dorosłej ryby zmniejszył się we wczesnych latach 90. i nie ma żadnych oznak poprawy tego stanu. Dane ze znakowania wskazują, że proporcje dzikiego łososia w połowach są wyższe niż pierwotnie zakładano, co oznacza wyższą przeżywalność dzikich smoltów w stosunku do hodowlanych.

Polskie zarybiania, po szczycie w 1998 roku – 500 tys. sztuk, spadły do poziomu 330 tys. sztuk, głównie z powodu braku środków finansowych.

Ustalane przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego TAC ma m.in. na celu ochronę dzikiego łososia. ICES ocenia, że dotychczasowy system TAC sprawdza się jako główny środek regulacji połowów łososia prowadzonych na wodach otwartych, natomiast dla połowów przybrzeżnych i w rzekach bardziej efektywne są takie środki regulacji połowów jak okresy ochronne i rejonu zamknięte, a także limitowanie nakładu połowowego.

W latach 1997-1999 TAC dla Basenu Głównego Bałtyku (podrejon 22-31) osiągnęło poziom 410 tys. sztuk łososi. Tak prowadzona ochrona dzikiego łososia powodowała, że corocznie, po odłowieniu TAC, w Bałtyku pozostawało ponad 500 tys. sztuk łososia, gdyż przy śmiertelności smoltów wynoszącej 80%, z corocznie wypuszczonych ok. 5 mln smoltów rekrutacja wynosi około 1 mln sztuk.

Od 2000 roku, pomimo rekomendacji ICES utrzymania TAC w wysokości 410 tys. sztuk, MKRMB zwiększyła TAC w podrejonach 22-31 do 450 tys. sztuk, z czego Polska otrzymuje corocznie 27751 szt.

Grupa robocza zarekomendowała ACFM dwie opcje poziomu TAC:

1. połowy w Bałtyku (podobozary 22-31) nie powinny przekraczać 410 tys. sztuk w 2002 roku, co spowoduje, że przy obecnych środkach zarządzania pewna liczba łososi hodowlanych nie zostanie odłowiona;

2. mając na uwadze niezbyt pewny rozwój niektórych dzikich stad, połowy w otwartym morzu nie powinny przekraczać 300 tys. szt., co pozwoli na większą eksploatację hodowlanego i części dzikiego łososia przez inne typy rybołówstwa.

Na podstawie tych wniosków ACFM rekomenduje do zastosowania przez MKRMB pierwszy wariant, czyli TAC w wysokości 410 tys. ton na 2002 rok, tak jak w ubiegłych latach. Jest to

jednocześnie w zgodzie z założeniami i wytycznymi Salmon Action Plan. O ile MKRMB, pomimo zaleceń ICES, utrzyma nadal TAC na ubiegłorocznym poziomie 450 tys. szt. to należy spodziewać się TAC dla Polski w wysokości 27751 szt.

TROĆ

W większości rzek łososiowych występowała również troć, a w takich rzekach południowego Bałtyku jak Wisła, populacja troci była większa niż łososia. Obecnie produkcja smoltów troci w większości rzek łososiowych nie przekracza 20% produkcji smoltów łososia. Dzikie populacje troci, jakkolwiek znacznie mniejsze liczebnie niż łososia, utrzymują się w wielu rzekach i w znacznie większym stopniu niż łosoś są uzupełniane zarybieniami, co jest jednym z głównych powodów praktycznej niezależności rybołówstwa troci od naturalnej reprodukcji.

W latach 1995-1998 prowadzone przez Polskę zarybianie smoltami troci wynosiło 1,2-1,5 mln sztuk, ale w 1999 i 2000 roku spadło do około 1,1 mln. szt. Może to negatywnie rzutować na wielkość polskich połowów po wejściu tych pokoleń do eksploatacji, głównie w Basenie Głównym Bałtyku, czyli tam skąd pochodzi większość polskich połowów. Uzupełnieniem polskich zarybień jest naturalny spływ smoltów w polskich rzekach szacowany na ok. 100 tys. sztuk rocznie.

Połowy troci nie podlegają regulacjom międzynarodowym z uwagi na charakter ich wędrówek. Wiele stad należy do form lokalnych poruszających się w strefie przybrzeżnej w obrębie 150 km od miejsca zarybiania, natomiast szczególnie trocie polskie należą do daleko wędrujących na morze otwarte.

Na polskie połowy troci inne, oprócz polskich, populacje mają znikomy wpływ, stąd polskie oczekiwania połowowe tego gatunku uzależnione są przede wszystkim od wielkości własnych zarybień.

Całkowite połowy troci w Bałtyku w 2000 roku wyniosły 1455 ton i utrzymując tendencję wzrostową były wyższe o ponad 100 ton w porównaniu z 1999 rokiem. Basen Główny jest najważniejszym obszarem połowów troci w Bałtyku. Ogólny odłów wyniósł tutaj 973 tony, z czego najwięcej – 83% – złowiła Polska (812 ton), wykazując też największy wzrost połowów – z 477 ton w 1998 roku do 812 ton w 2000 roku. Połowy w Zatoce Botnickiej spadły do poziomu 130 ton, a w Zatoce Fińskiej również obniżyły się, osiągając 34 tony w 2000 roku. Znacznie mniej niż w 1999 roku złowiły Dania i Szwecja, odpowiednio 58 i 99 ton.

Na 812 ton polskich połowów składają się 474 tony z połowów morskich (wody otwarte), 268 ton z połowów w wodach przybrzeżnych i 70 ton z połowów w rzekach (głównie Wisła). Do wielkości polskich połowów morskich troci należy jednak podchodzić z dużą rezerwą, gdyż istnieją uzasadnione przypuszczenia, że część raportowanej troci może być w rzeczywistości łososiem.

Uwzględniając dotychczasową efektywność zarybień smoltami troci, przewidywany roczny odłów troci w 2002 roku w Głównym Basenie może wynieść około 950 ton.

PSTRĄG TĘCZOWY

Pstrąg tęczowy poławiany jest w morzu przy okazji połowów troci i łososia. Wielkość tych połowów nie ma istotnego znaczenia dla połowów łososiowych i w latach poprzednich nie przekraczała 30 ton. Ryby te występują jako przyłów w połowach kutrowych i łodziowych, zwłaszcza w przybrzeżnych połowach łososia i troci, a pochodzą wyłącznie bądź z celowych zarybień bądź są rybami, które uciekły z hodowli. Od 1994 roku nie prowadzi się na Bałtyku większych zarybień pstrągiem z wyjątkiem Polski: w 1996 r. – 554 tys. szt. i w 2000 roku – ok. 37 ton. Znaczna część tego ostatniego zarybienia została jednak stracona wkrótce po zarybieniu, dlatego nie należy spodziewać się znaczącego wzrostu połowów tego gatunku.

W 2000 roku polskie połowy pstrąga wyniosły 3638 sztuk, co w porównaniu z rokiem 1999 jest obniżką o ok. 30%. Ponad 90% pstrągów złowiły kutry, jednak część pstrągów, wykazywana w połowach kutrowych może być w rzeczywistości łososiami lub trociami, czego dowodzą kontrole połowów.

PLASTUGI

Rybołówstwo bałtyckie wydobywa w ostatnim ćwierćwieczu średnio 13 000 ton storni bałtyckiej rocznie. Jest to zapewne wielkość minimalna zważywszy, że część storni występującej jako niewielki przyłów w połowach różnego rodzaju rybołówstwa od kutrowego po łodziowe przybrzeżne, nie zawsze jest rejestrowana w statystykach rybackich. Najwydajniejsze łowiska storni usytuowane są w południowym Bałtyku (podobozary 24, 25 i 26) i w znacznej części są one dostępne polskiemu rybołówstwu. W odniesieniu do całej powierzchni Morza Bałtyckiego łącznie z wyżej wymienionych trzech obszarów w ostatnim 15-leciu pochodziło 75% rocznych połowów. Udział polskiego rybołówstwa w połowach storni w tych podobozarach wahał się od 45 do 60%, co sprawia, że administracja polskiego rybołówstwa przejawia dużą aktywność w doborze i stosowaniu środków regulujących połowy celem zapewnienia ich stabilności. W warunkach ograniczonej dostępności zasobów dorsza, stornia stanowi alternatywny obiekt połowów dla części floty kutrowej operującej głównie w rejonie środkowego wybrzeża, a dla rybołówstwa łodziowego w rejonie Zatoki Gdańskiej główny obiekt połowów.

W latach 1995-1996 połowy storni osiągnęły najwyższy poziom w historii polskiego rybołówstwa bałtyckiego (ponad 8 000 ton). W latach następnych uległy zmniejszeniu do 5000 ton.

W polskich obszarach morskich, aktualnie obowiązujący minimalny wymiar storni wynosi 25 cm. Zważywszy, że tempo wzrostu ryb zmniejsza się w miarę przesuwania się z zachodu na wschód, przy aktualnym modelu eksploatacji obowiązujący wymiar jest zawyżony w odniesieniu do rejonu wschodniego – łowisk usytuowanych na wschód od południka 18° długości wschod-

Zakładając utrzymanie w 2001 i 2002 roku śmiertelności połowowej z roku 2000 i średnią liczebność pokolenia roku 2001, połowy w roku 2002 wyniosą około 325 tys. ton. Biomasa stada tarłowego spadnie do poziomu 940 - 890 tys. ton w latach 2002-2003. Byłyby to wartości znacznie niższe (o ok. 40%) od rekordowej wielkości biomasy z lat 1996-1997, ale nadal wyższe od średniej wieloletniej (700 tys. ton). Taka eksploatacja mieściłaby się w ramach zasady ostrożnego gospodarowania. Co więcej, dopuszczalne jest zwiększenie śmiertelności połowowej do 0.4 czemu odpowiadałoby w roku 2002 połowy w wysokości 369 tys. ton. Biomasy stada tarłowego w latach 2002 i 2003 wyniosłyby wtedy odpowiednio 920 i 840 tys. ton.

Stan stada jest określany jako znajdujący się w biologicznie bezpiecznych granicach. Nie należy przekraczać śmiertelności połowowej 0.40, czemu odpowiadałoby połowy w roku 2002 nie wyższe niż 369 tys. ton.

Różne wskaźniki udziału Polski w połowach szprotów wahają się w granicach 14-27%. Przyjmując ogólną kwotę połowową w wysokości 369 tys. ton i nasz tradycyjny polski udział w kwocie połowowej szprotów wynoszący 26.4%, Polska mogłaby się ubiegać o kwotę w wysokości około 97 tys. ton.

W latach 1998-2000 MKRMB corocznie zmniejszała kwotę połowową o 15%, ze względu na zmniejszanie się biomasy szprotów oraz w celu eksploatacji zgodnej z zasadą „ostrożnego zarządzania”. Ten cel został obecnie osiągnięty - zasoby szprotów są eksploatowane z intensywnością możliwą do utrzymania przy obecnych warunkach środowiskowych Bałtyku.

DORSZ

Stado podoboszarów 22-24

W okresie lat 1991 - 1996 notowano wzrost połowów tego stada z 15 do 51 tys. ton, a następnie, w okresie 1997 - 2000, połowy wahały się w granicach 34-43 tys. ton. W rejonie tym w latach 1998-2000 wzrosły połowy Polski (z 623 ton do 926 ton), natomiast połowy Danii oscylowały w zakresie od 21.7 do 25.9 tys. ton, Niemiec w zakresie od 9.7 do 13.2 tys. ton, a Szwecji utrzymały się na poziomie 600 ton.

Wskutek niskiej liczebności uzupełnienia stada w latach 1984-1991, w drugiej połowie lat 80. i na początku lat 90. następował szybki spadek biomasy stada rozrodczego z ok. 50 tys. ton do niecałych 10 tys. ton. Od roku 1993 notuje się znacznie liczebniejsze uzupełnienie w tym stadzie (bardzo urodzajne pokolenia z lat 1993, 1994, 1996 i 1997), powodujące wzrost biomasy stada rozrodczego w roku 1997 do blisko 40 tys. ton, tj. powyżej średniej wieloletniej. Liczebność pokolenia 1998 oceniono poniżej średniej wieloletniej, a pokoleń 1999 i 2000 - na bliską średniej wieloletniej. Liczebność ostatnich trzech pokoleń wystarcza, pomimo intensywnej eksploatacji stada, do utrzymania biomasy stada rozrodczego na poziomie ok. 30 tys. ton do roku 2003. Stado to jest eksploatowane bardzo intensywnie, tj. ze śmiertelnością połowową powyżej 1.0.

W związku z przyjęciem przez MKRMB wieloletniej strategii ostrożnego gospodarowania zasobami, ICES zaleca eksploatację tego stada dorszy w 2002 roku przy śmiertelności połowowej równej 1.0. Zalecenie to prowadzi do 10% redukcji śmiertelności połowowej z ostatnich trzech lat i odpowiada połowom równym 36.3 tys. ton. Przy takich połowach dorszy podoboszarów 22-24 istnieje w roku 2003 możliwość zachowania biomasy stada rozrodczego na poziomie z lat 2000-2001.

Polskie połowy dorszy w podoboszarze 24 są obecnie włączane do podoboszarze 25, gdyż - jak wskazują badania tego gatunku z wód położonych na wschód od Ławicy Odrzańskiej i Ławicy Orle - należą one głównie do stada wschodnio-bałtyckiego (podoboszarze 25-32). Średni udział polskich połowów dorszy w podoboszarze 24, w stosunku do całkowitych polskich połowów dorszy na Bałtyku, stanowi średnio 1.8% (2.5% w 1999 i 4.2 w roku 2000), a udział tego połowu w połowach całkowitych ze stada w podoboszarach 22-24 wynosi tylko 3.2% (1.6 % w 1999 i 2.4 % w 2000 roku). Dotychczas Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego ustalała TAC łącznie dla obu stad dorszy (stado podoboszarów 22-24 i stado podoboszarów 25-32) - udział w nim Polski wynosił 21.1 %.

Stado podoboszarów 25-32

W latach 1982-1992 zasoby dorszy wykazywały stałą tendencję spadkową z poziomu 700 tys. ton do ok. 95 tys. ton. Powodem spadku było uzupełnianie stada coraz mniej licznymi pokoleniami oraz bardzo intensywna eksploatacja. W latach 1993-1995 biomasa stada wzrosła do ok. 250 tys. ton, nieco przekraczając poziom uważany za biologicznie bezpieczny (240 tys. ton). Po roku 1996 biomasa stada obniżała się do najniższej historycznie wartości 75 tys. ton w roku 1999, po czym wzrosła do ok. 95 tys. ton w 2001 r. Biomasa stada jest obecnie znacznie niższa od poziomu uważanego za biologicznie bezpieczny. Należy zatem podejmować bardziej radykalne środki ochrony stada, między innymi poprzez zmniejszenie intensywności połowów (niższe TAC i niższy nakład połowowy zarówno w połowach włokowych, jak i netowych) oraz zaostrzenie ochrony młodzieży poprzez wprowadzenie zwiększonych oczek w stosowanym sprzęcie i odpowiadającej temu zwiększonej minimalnej długości dorszy w wyładunku.

Jeżeli w latach 2001-2002 będzie utrzymany poziom śmiertelności połowowej z ostatnich trzech lat ($F = 1.12$), to przy obecnym poziomie rekrutacji biomasa stada rozrodczego utrzyma się w latach 2002-2003 na poziomie z lat 2000 - 2001, tj. około 90 tys. ton. Zatem będzie ona znacznie niższa od biologicznego minimum. W związku z powyższym ICES zaleca na rok 2002 wstrzymanie połowów dorszy tego stada. Gdyby MKRMB przyjęła takie rozwiązanie to biomasa stada w roku 2003 wzrosłaby nieco powyżej granicy uważanej za biologiczne minimum.

Morski Instytut Rybacki uważa, że zalecane przez ICES wstrzymanie połowów dorszy wschodniobałtyckich byłoby najlepszą drogą do jego odbudowy. Zdajemy sobie jednakże sprawę, że z względów socjo-ekonomicznych takie posu-

niecie nie będzie akceptowane przez polskich rybaków bez odpowiednich rekompensat ze strony państwa. W tej sytuacji Polska może zaproponować na 2002 rok redukcję śmiertelności połowowej stada wschodniobałtyckiego o 50%, czemu odpowiada jego połowy w wysokości 46.1 tys. ton w tymże roku. Taka redukcja śmiertelności połowowej spowoduje, że będzie ona niższa od śmiertelności maksymalnej, określonej w strategii długoterminowego gospodarowania zasobami stad dorszy Morza Bałtyckiego.

Uzasadnienie powyższej propozycji jest następujące. ICES podkreśla, że ocena zasobów dorszy jest mało precyzyjna. Wpływa na to niepełne raportowanie połowów (np. polscy rybacy łowią ok. 2-2.5 - krotnie więcej dorszy niż wykazują w statystykach). I chociaż nie ma wątpliwości, że biomasa stada jest jedną z najniższych w historii, to można się spierać czy obecnie biomasa wynosi ok. 90 tys. ton (obliczenia ICES) czy też np. 150 tys. ton. Wyniki symulacji prowadzonych w MIR z uwzględnieniem ocen nieraportowanych połowów wskazują, że bardziej prawdopodobna jest ta wyższa wartość. Ponadto biomasa dorszy - mimo, że bardzo niska - wzrosła w latach 2000-2001 w stosunku do roku 1999 przy połowach rzędu 70 tys. ton. Według prognozy ICES połowy w roku 2002 w wysokości 46 tys. ton będą prowadziły do dalszego wzrostu biomasy do 120 tys. ton, choć będzie to nadal wielkość znacznie niższa od minimalnej dopuszczalnej biomasy. Ponadto planowane wprowadzenie nowych technicznych środków ochrony może się przyczynić do odbudowy stada.

Łączna wielkość dopuszczalnych połowów dorszy w Bałtyku w 2002 r.

MKRMB ustala wspólnie TAC dla obu stad dorszy bałtyckiego. Przy ewentualnym przyjęciu zakazu połowu dorszy stada wschodniego Bałtyku, TAC stada zachodniego winno być podzielone według dotychczas istniejącego schematu podziału. Jeśli ustalony zostanie TAC dla stada wschodniego w wysokości 46.1 tys. ton, to sumaryczne TAC wyniosłoby 82.4 tys. ton. Tradycyjny udział Polski przy podziale TAC na strefy narodowe wynosi 21.1%. Zatem Polska na rok 2002 mogłaby otrzymać kwotę dorszy w wysokości 17.4 tys. ton.

Natomiast w przypadku zakazu połowów dorszy wschodniobałtyckich, TAC wyniosłoby 36,3 tys. ton, z czego dla Polski przypadłoby 7.7 tys. ton.

ŁOSOŚ

Ogólne połowy łososia w Bałtyku stale się zmniejszają. Podczas gdy w 1990 roku złowiono 5636 ton, to w 2000 roku tylko 2273 tony. W tym samym czasie daje się zaobserwować przesunięcie udziału połowów z połowów na morzu otwartym do połowów przybrzeżnych i w rzekach, jakkolwiek nie dotyczy to polskich połowów. Według danych ICES zwiększył się nakład oraz wydajność połowowa (CPUE) w rybołówstwie pławnicowym, kosztem rybołówstwa takłowego.

Polskie połowy łososia ograniczane są wysokością limitu TAC. Dane zbierane przez kontrolerów rybołówstwa i Straży Granicznej sug-

rują jednak, że wielkość raportowanych połowów łososia jest permanentnie zaniżana przez załogi kutrów rybackich, stąd wyliczenia CPUE dla polskich połowów mogą być obciążone znacznym błędem.

Ponad 90% masy łowionych łososi w Bałtyku pochodzi z zarybiania smoltami, w których największy udział mają Szwecja, Finlandia i Łotwa. W latach 1996-1998 wystąpił wzrost produkcji smoltów w Szwecji i Polsce, natomiast w Finlandii zanotowano znaczny spadek poziomu zarybiania. Produkcja smoltów pochodzących z hodowli, a wypuszczonych do Głównego Basenu w latach 1998 oraz 2000-2001 wynosiła po ok. 5,6 mln sztuk rocznie. Łączna produkcja smoltów w podobszarach 22-31 w latach 1999-2000 roku wynosiła po 6,1 mln sztuk i podobnie ma być w 2001 roku.

Wyniki znakowania na Bałtyku wskazują jednak, że – niezależnie od silnych zarybień – wskaźnik przeżycia smoltów hodowlanych do stadium dorosłej ryby zmniejszył się we wcześniejszych latach 90. i nie ma żadnych oznak poprawy tego stanu. Dane ze znakowania wskazują, że proporcje dzikiego łososia w połowach są wyższe niż pierwotnie zakładano, co oznacza wyższą przeżywalność dzikich smoltów w stosunku do hodowlanych.

Polskie zarybienia, po szczycie w 1998 roku – 500 tys. sztuk, spadły do poziomu 330 tys. sztuk, głównie z powodu braku środków finansowych.

Ustalane przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego TAC ma m.in. na celu ochronę dzikiego łososia. ICES ocenia, że dotychczasowy system TAC sprawdza się jako główny środek regulacji połowów łososia prowadzonych na wodach otwartych, natomiast dla połowów przybrzeżnych i w rzekach bardziej efektywne są takie środki regulacji połowów jak okresy ochronne i rejon zamknięty, a także limitowanie nakładu połowowego.

W latach 1997-1999 TAC dla Basenu Głównego Bałtyku (podrejon 22-31) osiągnęło poziom 410 tys. sztuk łososi. Tak prowadzona ochrona dzikiego łososia powodowała, że corocznie, po odłowieniu TAC, w Bałtyku pozostawało ponad 500 tys. sztuk łososia, gdyż przy śmiertelności smoltów wynoszącej 80%, z corocznie wypuszczonych ok. 5 mln smoltów rekrutacja wynosiła około 1 mln sztuk.

Od 2000 roku, pomimo rekomendacji ICES utrzymania TAC w wysokości 410 tys. sztuk, MKRMB zwiększyła TAC w podrejonach 22-31 do 450 tys. sztuk, z czego Polska otrzymuje corocznie 27751 szt.

Grupa robocza zarekomendowała ACFM dwie opcje poziomu TAC:

1. połowy w Bałtyku (podobszary 22-31) nie powinny przekraczać 410 tys. sztuk w 2002 roku, co spowoduje, że przy obecnych środkach zarządzania pewna liczba łososi hodowlanych nie zostanie odłowiona;

2. mając na uwadze niezbyt pewny rozwój niektórych dzikich stad, połowy w otwartym morzu nie powinny przekraczać 300 tys. szt., co pozwoli na większą eksploatację hodowlanego i części dzikiego łososia przez inne typy rybołówstwa.

Na podstawie tych wniosków ACFM rekomenduje do zastosowania przez MKRMB pierwszy wariant, czyli TAC w wysokości 410 tys. ton na 2002 rok, tak jak w ubiegłych latach. Jest to

jednocześnie w zgodzie z założeniami i wytycznymi Salmon Action Plan. O ile MKRMB, pomimo zaleceń ICES, utrzyma nadal TAC na ubiegłorocznym poziomie 450 tys. szt. to należy spodziewać się TAC dla Polski w wysokości 27751 szt.

TROĆ

W większości rzek łososiowych występowała również troć, a w takich rzekach południowego Bałtyku jak Wisła, populacja troci była większa niż łososia. Obecnie produkcja smoltów troci w większości rzek łososiowych nie przekracza 20% produkcji smoltów łososia. Dzikie populacje troci, jakkolwiek znacznie mniejsze liczebnie niż łososia, utrzymują się w wielu rzekach i w znacznie większym stopniu niż łososi są uzupełniane zarybieniami, co jest jednym z głównych powodów praktycznej niezależności rybołówstwa troci od naturalnej reprodukcji.

W latach 1995-1998 prowadzone przez Polskę zarybienie smoltami troci wynosiło 1,2-1,5 mln sztuk, ale w 1999 i 2000 roku spadło do około 1,1 mln. szt. Może to negatywnie rzutować na wielkość polskich połowów po wejściu tych pokoleń do eksploatacji, głównie w Basenie Głównym Bałtyku, czyli tam skąd pochodzi większość polskich połowów. Uzupełnieniem polskich zarybień jest naturalny spływ smoltów w polskich rzekach szacowany na ok. 100 tys. sztuk rocznie.

Połowy troci nie podlegają regulacjom międzynarodowym z uwagi na charakter ich wędrówek. Wiele stad należy do form lokalnych poruszających się w strefie przybrzeżnej w obrębie 150 km od miejsca zarybiania, natomiast szczególnie trocie polskie należą do daleko wędrujących na morze otwarte.

Na polskie połowy troci inne, oprócz polskich, populacje mają znikomy wpływ, stąd polskie oczekiwania połowowe tego gatunku uzależnione są przede wszystkim od wielkości własnych zarybień.

Całkowite połowy troci w Bałtyku w 2000 roku wyniosły 1455 ton i utrzymując tendencję wzrostową były wyższe o ponad 100 ton w porównaniu z 1999 rokiem. Basen Główny jest najważniejszym obszarem połowów troci w Bałtyku. Ogólny odłów wyniósł tutaj 973 tony, z czego najwięcej – 83% – złowiła Polska (812 ton), wykazując też największy wzrost połowów – z 477 ton w 1998 roku do 812 ton w 2000 roku. Połowy w Zatoce Botnickiej spadły do poziomu 130 ton, a w Zatoce Fińskiej również obniżyły się, osiągając 34 tony w 2000 roku. Znacznie mniej niż w 1999 roku złowiły Dania i Szwecja, odpowiednio 58 i 99 ton.

Na 812 ton polskich połowów składają się 474 tony z połowów morskich (wody otwarte), 268 ton z połowów w wodach przybrzeżnych i 70 ton z połowów w rzekach (głównie Wisła). Do wielkości polskich połowów morskich troci należy jednak podchodzić z dużą rezerwą, gdyż istnieją uzasadnione przypuszczenia, że część raportowanej troci może być w rzeczywistości łososiem.

Uwzględniając dotychczasową efektywność zarybień smoltami troci, przewidywany roczny odłów troci w 2002 roku w Głównym Basenie może wynieść około 950 ton.

PSTRĄG TĘCZOWY

Pstrąg tęczowy poławiany jest w morzu przy okazji połowów troci i łososia. Wielkość tych połowów nie ma istotnego znaczenia dla połowów łososiowych i w latach poprzednich nie przekraczała 30 ton. Ryby te występują jako przyłów w połowach kutrowych i łodziowych, zwłaszcza w przybrzeżnych połowach łososia i troci, a pochodzą wyłącznie bądź z celowych zarybień bądź są rybami, które uciekły z hodowli. Od 1994 roku nie prowadzi się na Bałtyku większych zarybień pstrągiem z wyjątkiem Polski: w 1996 r. – 554 tys. szt. i w 2000 roku – ok. 37 ton. Znaczna część tego ostatniego zarybiania została jednak stracona wkrótce po zarybieniu, dlatego nie należy spodziewać się znaczącego wzrostu połowów tego gatunku.

W 2000 roku polskie połowy pstrąga wyniosły 3638 sztuk, co w porównaniu z rokiem 1999 jest obniżką o ok. 30%. Ponad 90% pstrągów złowiły kutry, jednak część pstrągów, wykazywana w połowach kutrowych może być w rzeczywistości łososiami lub trociami, czego dowodzą kontrole połowów.

PLASTUGI

Rybołówstwo bałtyckie wydobywa w ostatnim ćwierćwieczu średnio 13 000 ton storni bałtyckiej rocznie. Jest to zapewne wielkość minimalna zważywszy, że część storni występującej jako niewielki przyłów w połowach różnego rodzaju rybołówstwa od kutrowego po łodziowe przybrzeżne, nie zawsze jest rejestrowana w statystykach rybackich. Najwydajniejsze łowiska storni usytuowane są w południowym Bałtyku (podobszary 24, 25 i 26) i w znacznej części są one dostępne polskiemu rybołówstwu. W odniesieniu do całej powierzchni Morza Bałtyckiego łącznie z wyżej wymienionych trzech obszarów w ostatnim 15-leciu pochodziło 75% rocznych połowów. Udział polskiego rybołówstwa w połowach storni w tych podobszarach wahał się od 45 do 60%, co sprawia, że administracja polskiego rybołówstwa przejawia dużą aktywność w doborze i stosowaniu środków regulujących połowy celem zapewnienia ich stabilności. W warunkach ograniczonej dostępności zasobów dorsza, stornia stanowi alternatywny obiekt połowów dla części floty kutrowej operującej głównie w rejonie środkowego wybrzeża, a dla rybołówstwa łodziowego w rejonie Zatoki Gdańskiej główny obiekt połowów.

W latach 1995-1996 połowy storni osiągnęły najwyższy poziom w historii polskiego rybołówstwa bałtyckiego (ponad 8 000 ton). W latach następnych uległy zmniejszeniu do 5000 ton.

W polskich obszarach morskich, aktualnie obowiązujący minimalny wymiar storni wynosi 25 cm. Zważywszy, że tempo wzrostu ryb zmniejsza się w miarę przesuwania się z zachodu na wschód, przy aktualnym modelu eksploatacji obowiązujący wymiar jest zawyżony w odniesieniu do rejonu wschodniego – łowisk usytuowanych na wschód od południka 18° długości wschod-

niej. Konsekwencją tego jest większy udział ryb niewymiarowych w połowach w rejonie Zatoki Gdańskiej sięgający 36% (w rejonie Basenu Bornholmskiego - 13%). Wyniki analiz materiałów zebranych w 2000 r. potwierdzają wolniejsze tempo wzrostu storni występującej w rejonie Zatoki

Gdańskiej w porównaniu z rybami łowionymi w Basenie Bornholmskim, co przemawia za celowością zróżnicowania wymiaru ochronnego w wymienionych rejonach.

W podobszarach 24 i 25 biomasa stada storni według oceny ekspertów ICES uległa zmniejsze-

niu do poziomu najniższego rejestrowanego w okresie ostatnich 30 lat. Towarzyszył temu wzrost wskaźnika śmiertelności połowowej ryb 4-6 letnich do poziomu 0,78. Wzrósł również wskaźnik proporcji biomasy ryb wydobywanych względem biomasy stada tarłowego do 0,37.

Informacja o wykonaniu kwot połowowych z roku 2000, prognoza wykonania kwot w 2001 roku oraz sugestie co do wysokości kwot na 2002 rok

Rok 2000

- Śledź** – kwota z MKRMB 81560 ton, po wymianie UE i Łotwą 64,560 ton
– złowiono 24516,4 ton (38% kwoty).
- Szprot** – kwota z MKRMB 105 600 ton, po wymianie z UE 90100 ton,
– złowiono 84324,4 ton (93,6 %).
- Dorsz** – kwota z MKRMB 22155 ton, nie wymieniano tego gatunku,
– złowiono 22120 ton (99,8 %).
- Łosoś** – kwota MKRMB 27751 sztuk, wymiany tego gatunku nie było,
– złowiono 27730 ton (99,9 %).

Rok 2001 (prognoza)

- Śledź** – kwota z MKRMB 60420 t, po wymianie z UE i Łotwą 61420 t,
– złowiono do 30.06.01 – 17845 ton,
– przewidywane wykonanie: 30000 ton.
- Szprot** – kwota z MKRMB 93720 t, po wymianie z UE 81720 t,
– złowiono do 30.06.01 -77813 ton;
– przewidywane wykonanie: 81720 ton.
- Dorsz** – kwota z MKRMB 22155 ton, nie wymieniano kwot tego gatunku,
– złowiono do 30.06.01 - 16056,8 ton;
– przewidywane wykonanie: 22155 ton.
- Łosoś** – kwota z MKRMB 27751 sztuk, po wymianie z Łotwą 32 751 sztuk,
– złowiono do 31.05.01 – 13183 sztuk;
– przewidywane wykonanie: 32751 sztuk.

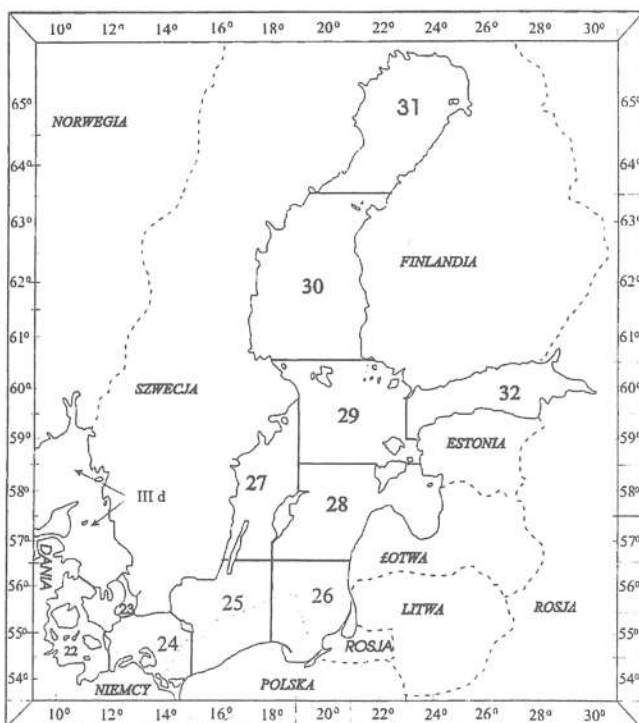
Rok 2002 (przewidywane limity jeśli zostanie utrzymana zasada ustalania wspólnego TAC dla niektórych stad)

- Śledź** – TAC 123 tys. ton przy ostrożnym podejściu do eksploatowanych stad śledzia (podobszary 22-24 i 25-29+32)Polska otrzymałaby kwotę 25 tys. ton.
- Szprot** – TAC 369 tys. ton przy ostrożnym podejściu do eksploatacji stada (podobszary 22-32) Polska otrzymałaby kwotę 97 tys. ton.
- Dorsz** – TAC 36,3 tys. ton tylko ze stada podobszarów 22-24 i przy zamknięciu połowów według zaleceń ICES ze stada podob-

szarów 25-32. Zamknięcie połowów w podobszarach 25-32 jest mało prawdopodobne, a przejęte zostanie TAC dla tego stada w wysokości 46 tys. ton. Stąd sumaryczne TAC dla dorsza wyniesie 82,3 tys. ton. W takim przypadku Polska otrzymałaby kwotę 17,4 tys. ton.

Łosoś – TAC: możliwe w wysokości od 410-550 tys. sztuk, stąd kwota Polska mieścić się będzie w zakresie 25284- 3770 sztuk.

Źródło: „Ekspertyza dotycząca stanu zasobów i wielkości dopuszczalnych połowów podstawowych gatunków ryb bałtyckich w roku 2002” – Gdynia, sierpień 2001. Morski Instytut Rybacki, Zakład zasobów Rybackich. Autorzy: B. Draganik, W. Grygiel, J. Horbowy, J. Netzel, W. Pelczarski, I. Psuty-Lipska, K. Radtke, M. Wyszynski.



Ceny w II kwartale 2001 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W połowie maja nastąpił spadek cen dorszy i od tego momentu już do końca kwartału mieliśmy do czynienia ze stałą tendencją spadkową cen skupu tych ryb. Spadek cen był bardzo głęboki i wyniósł 1,50 – 1,80 zł w zależności od asortymentu. Nie uległy zmianie przez cały kwartał ceny śledzi i szprotów. W połowie maja skończył się okres ochronny na płastugi, ale poławiane ryby były jeszcze słabej jakości i podaż ze strony rybaków była znikoma. Ceny skupu tych ryb ustalono na poziomie sprzed okresu ochronnego.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,80	3,20	4,80	4,00-4,80	3,20-4,00
	S 46-72 cm	5,50	4,00	5,30-5,50	4,20-5,30	4,00-4,20
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	5,80	4,00	5,60-5,80	5,00-5,60	4,00-5,00
	DE	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
Śledź	SE	1,00	1,00	1,00	1,00	1,00
	Ta E	0,30	0,30	0,30	0,30	0,30
Szprot	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
	DI	1,80	1,80	–	–	1,80
Płastuga	MI	0,80	0,80	–	–	0,80

Notowania cen skupu ryb w Uście (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr. z/gł.	5,00	4,00	–	5,00	4,00-5,00
Śledź	DE	1,00	1,00	1,00	–	–
	SE	1,00	1,00	1,00	1,00	–
Szprot	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40	–
	Ta A	0,40	0,35	0,35-0,40	0,40	–

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Kwiecień	Maj	Czerwiec
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,80	3,50	5,50-5,80	3,50-4,00	3,50
	D	6,70	4,00	6,40-6,70	4,20-4,50	4,00-4,50
Śledź	D	1,45	1,20	1,20-1,45	1,20-1,45	1,20-1,25
	S	1,15	1,00	1,00	1,00-1,15	1,10-1,15
Szprot		0,60	0,45	0,45-0,60	0,45-0,50	–

Ceny hurtowe i detaliczne ryb według stanu na koniec czerwca (zł za kg)

Produkty rybne	Ceny hurtowe	Ceny detaliczne		
		sklep rybny w Gdańsku ¹	hala rybna w Gdyni	hipermarkety ²
RYBY ŚWIEŻE				
Szprot cały	–	–	2,00	–
Śledź cały S	1,85	3,00	3,50	–
cały D	2,57	3,50	4,50	3,95
tusza D	4,53	4,60	6,50	5,95-5,99
Flądra cała	2,68	3,00	4,00	4,99
tusza	4,63	–	6,50-7,50	–
Dorsz patr. b/gł M	6,18	6,50	8,50-9,50	–
patr. b/gł D	–	–	11,00	7,99
filet z/sk	13,70	13,50	16,00-17,00	17,99
filet b/sk	14,73	–	18,00-19,50	18,99
Pstrąg cały	9,06	9,50	12,00-13,00	10,95-11,99
filet	14,42	–	19,00-21,00	19,95-21,69
Łosoś bałtycki cały	–	–	20,00	21,99
filet	–	–	28,00	–
Leszcz cały	–	–	–	5,29-5,95
tusza	–	–	7,00	–
Okoń cały	7,73	–	10,00	–
Szczupak cały	13,39	–	–	18,95
Sandacz cały	–	–	16,00-18,00	21,69
filet	22,66	–	–	33,95
RYBY MROŻONE				
Dorsz, mintaj, morskuczek – kostki	11,85	12,00	15,00	–
– filet z/sk	12,88-13,91	–	16,00	–
Bulawik patr. b/gł	–	–	12,00	–
filet b/sk	11,54	–	14,00	–
Makreła	5,15	6,00	7,00-9,00	–
Halibut	20,60	–	25,00-27,00	–
RYBY WĘDZONE				
Szprot	3,71-3,91	4,50	8,00	4,95-6,29
Śledź tusza	5,97	–	–	6,49-7,95
Flądra	9,78	10,60	12,00	9,29-11,90
Łosoś bałtycki norweski	–	–	32,00-35,00	32,85
Węgorz	70,04	–	54,00-55,00	42,99-49,99
Pikling	6,70-7,04	–	75,00-80,00	68,99-84,99
Makreła tusza	8,24-8,50	9,00	10,00-11,00	6,99-9,95
Bulawik	14,42	–	–	15,99
Karmazyn	15,45	–	–	18,99
Halibut	29,87	–	35,00-37,00	32,95-35,99
RYBY SOLONE				
Śledź matias b/gł	6,18	–	8,00-9,00	8,99
filet	8,96	10,00	12,00	10,95-10,99

Ceny skupu ryb w Uście

Ceny śledzi i szprotów z asortymentu T były ustalizowane, ale skup tych ryb w czerwcu został wstrzymany, gdyż nie były wtedy poławiane. Pojawili się natomiast w obrocie dorsze. Ceny ich skupu przybrały w czerwcu tendencję spadkową.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Od początku maja wyraźnie poprawiły się połowy dorszy i w ślad za tym nastąpił gwałtowny spadek cen ich sprzedaży w porcie przez rybaków. Niskie ceny tych ryb, niższe w zależności od asortymentu aż o 2,30 – 2,70 zł od cen z kwietnia, utrzymywały się już do końca kwartału. Ponieważ rybacy stawiali się na połowy dorszy, mała była podaż innych gatunków ryb. Ceny śledzi utrzymywały się na dwóch poziomach, więc płacono za ryby z połowów żakowych i man-cowych. Małe było zapotrzebowanie na szproty konsumpcyjne, a płastugi po okresie ochronnym były jeszcze bardzo słabej jakości i w ogóle ich nie poławiano.

Ceny hurtowe i detaliczne

Ogólnie ceny hurtowe i detaliczne ryb nie zmieniły się w porównaniu z poprzednim kwartałem. Sporadycznie zauważyć można ruchy cen, na ogół w górę. Jak zwykle natomiast ceny niektórych asortymentów różniły się dość znacznie między sklepami.

este-es

¹najtańszy w Trójmieście, ²"Auchan" i "Geant" w Gdańsku.

Polskie rybołówstwo morskie znajduje się w okresie przełomowym. Rybołówstwo dalekomorskie po trzech dekadach imponującego rozwoju odchodzi w przeszłość. Równocześnie z tym procesem rośnie ranga rybołówstwa bałtyckiego. O jego przyszłym kształcie zadecyduje w znacznej mierze integracja z Unią Europejską. Na ten temat toczy się od wielu miesięcy także na łamach Wiadomości Rybackich – ożywiona dyskusja. Oto jeden z głosów w tej debacie.

W 1997 r. w końcowych rozdziałach książki „Ku maszoperiom kaszubskim XXI wieku” przedstawiłem niepokojące podsumowanie: zagrożony był rybaków bałtyckich przy upadającym rybołówstwie dalekomorskim, a do tego brak koncepcji na podniesienie poziomu organizacji wykorzystania ubożających łowisk bałtyckich. W ciągu ostatnich lat sytuacja stała się bardziej wymierna.

W Polsce od 1989 r. brak polityki rybackiej. Rozpoczęliśmy drugie dziesięciolecie od zmiany ustroju kraju, a starania o uporządkowanie rybołówstwa nie są skuteczne. Tymczasem zbliża się termin integracji z Unią Europejską i wprowadzenia w Polsce Wspólnej Polityki Rybackiej UE.

Akty prawne kształtujące politykę rybacką w II RP powstały na podstawie sprawdzonych już na naszym wybrzeżu pruskich procedur. Polskie rybołówstwo okresu międzywojennego nie było uruchamiane, po prostu trwało. Nie było poszukiwań koncepcji wykorzystania łowisk, tworzenia zasad organizacyjnych i polityki rybackiej. Przestrzegano tradycyjnych form maszoperii kaszubskich. Przetłumaczono na

Wzorce polityki rybackiej w zasięgu ręki

język polski pruską ustawę o rybołówstwie z dnia 11.5.1916 r. okólnik w sprawie kart rybackich z 16.3.1917 r. zakresy obowiązków i inne akty normatywne. Uprawnomocnione procedury wdrożono, powstał Morski Urząd Rybacki Morskie Laboratorium Rybackie. Tak utworzone struktury organizacyjno-nadzorcze służyły rybakom i Polsce do 1939 roku i – niejako rozpędem – prawie do 1950 r. Dalszy okres PRL nie był czasem rozwoju rybołówstwa bałtyckiego. Był ogromnie przyćmiony rozwojem rybołówstwa dalekomorskiego. W porównaniu zaś do rozwijających się wolnorynkowych form rybołówstwa w krajach zachodniej Europy, struktury gospodarki nakazowo rozdzielczej nie sprzyjały rozwojowi bałtyckiego rybołówstwa pod żadnym względem. Tabor i sprzęt zestarzały się, a struktury organizacyjne i porządkiowe zastęły lub się zdewaluowały.

W poszukiwaniu więc polskiej polityki rybackiej III RP proponuję powtórzenie sprawdzonego w 1920 r. sposobu, z uwzględnieniem nowych warunków i okoliczności. Nowymi okolicznościami są tu inne pierwowzory – wzorce organizacyjne stosowane przez państwa Unii Europejskiej. Ułatwi to niemal pełna zbieżność wzorców gospodarczych, to znaczy niepisanych statutów i zasad postępowania, przestrzeganych w maszoperiach kaszubskich i statutów oraz umów kształtujących intencje i struktury Organizacji Producentów Rybackich Unii Europejskiej.

Wracając do wymierności aktualnej sytuacji polskiego rybo-

łówstwa bałtyckiego: Morski Instytut Rybacki opracował ostatnio m.in. następujące tematy:

– „Ocena stanu obecnego i kierunki rozwoju rybołówstwa bałtyckiego” Gdynia, grudzień 1996 r.

– „Polskie rybołówstwo przybrzeżne”. Gdynia, 2000 r.

– „Oszacowanie stanu zasobów ryb polskiej strefy przybrzeżnej i naturalne warunki ich eksploatacji”. Gdynia 2000 r.

Odbyły się na te tematy konferencje naukowe, sejmiki rybackie, święta ryby, a w związku z tym wygłoszono referaty, przeprowadzono dyskusje. „Wiadomości Rybackie” miesięcznik Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa opisuje na bieżąco stan polskiego rybołówstwa. Znany jest stan istniejący, zgromadzone zostały podstawowe informacje, umożliwiające uporządkowanie form funkcjonowania polskiego rybołówstwa. Wiadomo kogo, do jakich zadań i po co należy organizować. Znalezione są szczególne dane, takie jak: rozmieszczenie oraz liczby rybaków, łodzi i narzędzi połowowych, nakłady połowowe i możliwości. Oszacowane są zasoby ryb bałtyckich, istnieje kodeks odpowiedzialnego rybołówstwa. Brak natomiast generalnej myśli i zasad odpowiedzialnego postępowania – polityki rybackiej porządkującej organizację pracy i życia rybaków bez zagrożeń ich bytu.

Dziś wzorce polityki rybackiej są dla Polski w zasięgu ręki, podobnie jak 80 lat temu. Są nimi normy postępowania porządkujące rybołówstwo w państwach zintegrowanej Europy. Dlaczego do nich jeszcze nie sięgnięto?

Wiele może być odpowiedzi na to pytanie. Zostawię je bez odpowiedzi, przedstawię jednak najważniejszy – moim zdaniem – powód konieczności przyspieszenia wprowadzenia opartej o unijne wzorce polityki rybackiej. Powodem tym jest konieczność nadrobienia dystansu, jaki dzieli roszczeniowe formy myślenia ukształtowane rynkiem producenta PRL od odpowiedzialnej inicjatywy i umiejętności funkcjonowania na rynku wolnej konkurencji bez zagrożeń bytu. Osiągnięcie tego celu wydaje się możliwe jedynie poprzez wejście w struktury organizacyjne wzorowane na unijnych.

Założenia docelowe Unii Europejskiej są takie same jak dążenia założone w Planie Marshalla w 1947 r.: zapewnienie wyrównanego „zdrowia gospodarczego” integrowanym krajom.

Przypomnę, że Plan Marshalla był finansowanym przez USA programem odbudowy Europy po II wojnie światowej. W ciągu pierwszych dwóch lat 1948-1950, wartość towarów i kredytów przekroczyła 8,7 mld. dolarów. W programie uczestniczyli: W. Brytania 2,4 mld, Francja 1,7 mld, Włochy 974 mln, NRF 840 mln, Holandia 808 mln, Belgia i Luksemburg 472 mln, Austria 404 mln, Grecja 301 mln, Dania 181 mln, Norwegia 172 mln, Irlandia 117 mln, Szwecja 84 mln, Turcja 82 mln, Triest 24 mln, Portugalia 13 mln, Islandia 11 mln. W następnych dwóch latach, do 1950 r. suma ogólna przekroczyła 8 mld. dolarów, co miało być wielokrotnie większą wartością.

Środki pomocowe przyznawane przez UE służą podobnym celom, chociaż w zupełnie innych warunkach. Pozyskanie ich dla naszych celów rozwojowych zależy będzie od sprawnych negocjatorów i właściwej polityki rybackiej.

Juliusz Kruszewski

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25

E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Linkowski

Sekretarz redakcji:
Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132

Przed 75 laty

• W lipcu 1926 r. J. Borowik objął kierownictwo Działu Ekonomii i Organizacji Rybackstwa utworzonego wiosną tegoż roku w bydgoskim oddziale Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Dział ten zajmował się głównie zagadnieniami rybołówstwa morskiego.

Przed 70 laty

• W lipcu 1931 r. przy udziale Morskiego Laboratorium Rybackiego odbył się w Helu drugi już kurs biologii morza dla studentów, członków Koła Przyrodników Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uczestniczyli w nim między innymi W. Ciegiewicz i Z. Mulicki, późniejsi długoletni pracownicy nauki Stacji Morskiej i – po zakończeniu drugiej wojny światowej – Morskiego Instytutu Rybackiego.

Przed 55 laty

• W lipcu 1946 r. Morskie Laboratorium Rybackie zorganizowało pierwszy po drugiej wojnie światowej kurs biologii morza, którego uczestnikami byli studenci Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.
• W lipcu 1946 r. Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni przeprowadziło pierwszy tak zwany kurs zapoznawczy wiedzy o morzu, na którym szkolono 53 młodych ludzi przyjętych następnie do Szkoły Rybaków Dalekomorskich w Gdyni. Formalnie powołano ją do życia we wrześniu 1946 r.

Przed 50 laty

• 18 lipca 1951 r. w Stoczni Gdańskiej zakończono budowę pierwszego polskiego trawlera rybackiego typu B-10, któremu nadano nazwę „Radunia”. Statek był przeznaczony dla przedsiębiorstwa „Dalmor”. „Radunia” weszła do eksploatacji 14 sierpnia 1951 r.
• 22 lipca 1951 r. nastąpiło uroczyste uruchomienie nowej bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, dokonane przez wiceministra żeglugi L. Bielskiego. Budowę bazy kierował inż. Wagner. W jej toku wydobyto około 750 tys. m³ ziemi, zużyto 10 tys. wagonów cegły, cementu i żelaza. W pracach brali udział junacy 16 Brygady Służby Polsce. W dniu uruchomienia bazy weszły do niej pierwsze dwa statki, trawlerzy przedsiębiorstwa „Dalmor” – „Deltra” i „Uran”. Szyper „Deltry” B. Iwański przemawiał w imieniu rybaków, dziękując budowniczym bazy za ich trud.

Przed 45 laty

• 22 lipca 1956 r. oddano do użytku nowy Dom Rybaka we Władysławowie, będący przykładem tak zwanej fasadowości w budownictwie tamtych lat. Koszt wzniesienia tego obiektu wyniósł ponad 20 milionów zł, a roczny koszt jego użytkowania określano na około 2 milionów zł.

Przed 40 laty

• Kuter „Gdy 119”, niegdyś statek badawczy MIR o nazwie „Michał Siedlecki”, zatonął 22 lipca 1961 r. na morzu Północnym po zderzeniu z kutrem z NRD. Załogę naszego statku uratowano.

Przed 30 laty

• 3 lipca 1971 r. zakończył wizytę w Polsce F. Valdez, generalny dyrektor Ministerstwa Przemysłu Rybnego Peru. Gość bawił w Warszawie, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, omawiając możliwości polsko-peruwiańskiej współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego, którą wkrótce szeroko rozwinęto.

Przed 25 laty

• 9 lipca 1976 r. oddano do eksploatacji szkolny statek rybacki wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie noszący nazwę „Rybak morski”. Jego armatorem było przedsiębiorstwo „Odra”.

Przed 20 laty

• 3 lipca 1981 r. Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu Urzędu Gospodarki Morskiej. Na ministra-kierownika tego urzędu powołano S. Bejgera, dotychczasowego dyrektora Zakładu Linii Azjatyckich i Australijskich w przedsiębiorstwie Polskie Linie Oceaniczne w Gdyni, a poprzednio dyrektora naczelnego tej firmy.

Przed 70 laty

• Lugry, należące do przedsiębiorstwa „Morze Północne” – Polsko-Holenderska Spółka Śledziowa S. A. w Gdyni, które powstało w maju 1931 r. i było pierwszym w Polsce przedsiębiorstwem połowów dalekomorskich, podniosły polską banderę w dniu 17 sierpnia 1931 r. Były one pierwszymi statkami, łowiącymi pod polską banderą na Morzu Północnym.

Przed 55 laty

• Po zakończeniu drugiej wojny światowej, kiedy nasza zachodnia granica nie była jeszcze należycie chroniona, niemieccy rybacy z okolic Szczecina i Świnoujścia porywali łodzie i sprzęt rybacki użytkowany przez polskich rybaków i z tą zdobyczą uciekali na zachód. Tylko w sierpniu 1946 r. we wspomnianym rejonie zniknęło w ten sposób 7 łodzi motorowych i 12 wiosłowo-żaglowych.
• Latem 1946 r. Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego wysłał grupę ludzi pod kierunkiem inż. J. Kostrowickiego do zachodnich Niemiec z zadaniem odszukania, zewidencjonowania i sprowadzenia do Polski znajdujących się tam polskich kutrów rybackich. Znalezione ich 47, z czego do końca 1946 r. rewindykowano do kraju 34. Wspomniana grupa korzystała z pomocy brytyjskiego Ministerstwa Transportu i brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech oraz Polskiej Misji Morskiej w Hamburgu.

Przed 50 laty

• 1 sierpnia 1951 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi, zmieniające nazwę Państwowej Szkoły Rybaków Morskich w Gdyni na Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni.
• 9 sierpnia 1951 r. odbyła się pierwsza konferencja przedstawicieli rybołówstwa morskiego i przedsiębiorstwa Morska Obsługa Radiowa Statków w Gdyni, poświęcona sprawie uruchomienia szerokiej produkcji krajowej radiotelefonów i echosond dla potrzeb floty rybackiej.
• Nocą z 13 na 14 sierpnia 1951 r. wyruszył z Gdyni w swój pierwszy rejs pierwszy zbudowany w Polsce trawler przedsiębiorstwa „Dalmor”, noszący nazwę „Radunia”. Jego kapitanem był W. Gorządek.
• Dwaj naukowcy z MIR – Z. Mulicki i J. Popiel – wzięli udział w końcu sierpnia 1951 r. po raz pierwszy po drugiej wojnie światowej w rejsie przemysłowego trawlera rybackiego na Morze Północne. Był to „Jupiter” z przedsiębiorstwa „Dalmor”.

Przed 40 laty

• Lugrotrawler „Rokitniczka” i „Rybitwa” z przedsiębiorstwa „Gryf”, stanowiące pierwszy zespół tego armatora łowiący tułką pelagiczną, osiągnęły 2 sierpnia 1961 r. na Morzu Północnym jednodniowy połów w ilości 575 beczek śledzi.
• 5 sierpnia 1961 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi nadające przedsiębiorstwu rybołówstwa morskiego uprawnienia do prowadzenia eksportowej produkcji towarów rybnych.
• 19 sierpnia 1961 r. przedsiębiorstwo „Odra” przejęło ze Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni trawler burtowy „Miedwie”, pierwszy statek z serii jednostek typu B-20.
• 29 sierpnia 1961 r. minister żeglugi wydał zarządzenie w sprawie koordynacji branżowej w gospodarce rybnej, którą to funkcję powierzono Zjednoczeniu Gospodarki Rybnej. Organem ogólnobranżowego porozumienia w gospodarce rybnej stała się na podstawie tego zarządzenia Komisja Ogólnobranżowa pod przewodnictwem dyrektora ZGR.

Przed 35 laty

• 1 sierpnia 1966 r. spółdzielnia „Jedność Rybacka” przejęła pierwsze obiekty na Polskim Haku w Gdańsku, dokąd zaczęto stopniowo przemieszczać z Gdyni bazę ładową tej spółdzielni.

Przed 30 laty

• 17 sierpnia 1971 r. w Stoczni Gdańskiej odbyło się wodowanie pierwszego statku z serii łącznikowców typu B-433, przeznaczonego dla przedsiębiorstwa „Gryf”. Otrzymał on nazwę „Halniak”.

Przed 25 laty

• 2 sierpnia 1976 r. podpisano w Warszawie polsko-amerykańskie porozumienie, określające warunki na jakich polskie statki rybackie mogą dokonywać połowów na wodach Stanów Zjednoczonych.